Należytość pocztowa opłac... gotówką

WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, środa 17 lipca 1935 Nr. 194

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

W obliczu rozruchów antyżydowskich w Niemczech

Apel do Komisarjatu dla spraw uchodźców niemieckich

Warszawa, 16. 7. ZAT. Ze względu na nadchodzące ostatnio coraz bardziej alarmujące wiadomości o wzmożonej gwałtownie agitacji antysemickiej w Niemczech, Warszawskie Zjednoczenie Komitetów Niesienia Pomocy Żydom w Niemczech wystosowało do obradującej obecnie w Londynie Rady Administracyjnej przy Nadkomisarjacie Ligi Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec następującą depeszę, zaadresowaną na ręce komisarza dla spraw uchodźców Jamesa MacDonalda, oraz przewodniczącego Rady Administracyjnej lorda Cecila:

„Z Niemiec nadchodzą alarmujące wiadomości o wznowionej agitacji antysemickiej. Naczelne organa rządowe „Völkischer Beobachter" i „Angrift" poważnie grożą pogromami. W poniedziałek wieczór na ulicach Berlina odbyły się ekscesy. Bito przechodniów i wybijano szyby w przedsiębiorstwach żydowskich. Grozi to nową falą uchodźców, dla których niema zagranicą możliwości pracy ani pomocy. Apelujemy do Wysokiego Komisarjatu o wzięcie w obronę bezkarnie prześladowanych Żydów w Niemczech". Podpisani: Leon Lewite, prezes i Marek Turkow, sekretarz.

„Zrozumiała demonstracja" zwabiła ciemne żywioły...

Berlin, 16. 7. PAT. Wczorajsze zajścia antyżydowskie na ulicy Kurfuerstendamm rozpoczęły się od scysji ulicznej między pewnym hitlerowcem a Żydem. Wkrótce zebrał się tłum, który zaatakował kawiarnie. Padały okrzyki „precz z Żydami", „wynoście się stąd" i t. d.

W kawiarni „Bristol", do której uczęszczają Żydzi, awantury przybrały charakter groźny. Wybito szyby, zniszczono meble. Kilka osób zostało rannych. Oddziały policji zmuszone były interwenjować. Pewien przechodzeń, który usiłował zrobić zdjęcie fotograficzne, został spostrzeżony i zaatakowany przez manifestantów. Policja musiała go ochronić. Do północy olbrzymie tłumy zalegały Kurfuerstendamm'ie, pokołowy wstrzymano.

*

Berlin, 16. 7. PAT. W uzupełnieniu komunikatu o zajściach na Kurfuerstendamm'ie, powstałych z okazji wyświetlania filmu szwedzkiego „Petterson i Bendel", policja berlińska donosi, co następuje: zrozumiała demonstracja przeciw wyzywającemu zachowaniu się młodzieży żydowskiej zwabiła ciemne żywioły, którym wydaje się, że mogą przy takiej okazji bezkarnie osiągnąć cele przeciwpaństwowe i rzucić cień na państwo i ruch narodowo-socjalistyczny przez rozruchy i zamieszki. Organizacja partyjna i szturmowcy oddali się natychmiast do dyspozycji władz policyjnych, aby przez jak najszybsze przeciwdziałanie przywrócić porządek i wyrwać grunt spod nóg podziemnej robocie ciemnych sił. Współpraca policji i organizacji partyjnej położyła kres dalszym zaburzeniom. Oczywiście państwo i organizacja partyjna w dalszej współpracy zapobiegną wszelkiemu zamąceniu porządku publicznego.

„Rozkaz specjalny" do szturmówek

Berlin, 16. 7. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Ponieważ obce i żydowskie żywioły, tak, jak niedawno w Muensterze, próbują dyskredytować szturmowców, grupa S. A. Berlin—Brandenburg wydała rozkaz specjalny do szturmowców. W rozkazie tym mówi się, że wprawdzie postępowanie obcych rasowo żywiołów winno być jak najsurowiej potępione, jednak dla złożenia nowego dowodu swej karności, szturmowcy winni trzymać się zdala od wszelkich zbiegowisk, nawet wówczas, gdy są po cywilnemu. Aż do odwołania wszyscy szturmowcy obowiązani są nosić mundury poza służbą, by w ten sposób przeciwnikom nacjonal-socjalizmu odebrać okazję do szerzenia oszczerstw o szturmowcach.

Przed powołaniem Rady przybocznej prezydenta Łodzi

Łódź, 16. 7. (G). Przybył do Łodzi komisaryczny prezydent Łodzi pułk. inż. Wacław Głazek. Dziś został on przedstawiony wojewodzie, któremu wręczył dekret nominacyjny, a następnie w towarzystwie naczelnika Jelinka udał się do komisarza Wojewódzkiego, z którego rąk przejmie agendy miejskie. Komisarz Wojewódzki wyjeżdża jutro na 6-tygodniowy urlop.

Dziś wieczorem odbędzie się u wojewody narada z udziałem przedstawicieli województwa, starostwa i prezydenta Głazka, na której obok innych spraw poruszy się również sprawę składu osobowego Rady przybocznej. Co do udziału Żydów w Radzie znów obiegają pogłoski o sześciu mandatach, z tego trzech dla sfer gospodarczych i trzech dla kół politycznych.

Ze sfer gospodarczych lansowane są następujące kandydatury: Mieczysława Hertza, wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, b. przewodniczącego koła polskich narodowców w Radzie miejskiej w r. 1917, pozatem Maksa Heumana, dyrektora Stowarzyszenia Kupców przy ul. Piotrkowskiej 73 i konsula belgijskiego Kazimierza Monitza.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 16. 7. (Sin) Dziś w pierwszym dniu ciągnienia II Klasy Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery: 50.000 zł. wygrał nr. 118.373. — 10.000 zł. nry: 67.709, 79.492, 109.595, 174.909, 161.947, 179.249. — 5.000 zł. nr. 51.407. — 2.000 zł. nry: 104.891, 140.214, 150.418.

Pręgierz uleganizowany przez sąd

Berlin, 16. 7. PAT. Według doniesień „Schlesische Tageszitg.", sąd wrocławski oddalił skargę pewnej kobiety, postawionej przez aktywistów narodowo-socjalistycznych pod pręgierz z powodu popełnienia hańby rasowej. Sąd stanął przytem na stanowisku, że przywódcy S. A. mają prawo stosować wszelkie metody walki o czystość rasową narodu niemieckiego.

Trzej kupcy żydowscy w Małopolsce wsch. ofiarami ohydnych mordów rabunkowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 16. 7. (O.) Dziś w godzinach przedpołudniowych władze bezpieczeństwa we Lwowie otrzymały wiadomość o bestjalskiej zbrodni morderstwa rabunkowego, dokonanego dziś w nocy w Wólce Mazowieckiej pod Rawą Ruską. Oto około godziny trzeciej w nocy pięciu zamaskowanych bandytów napadło na dom Markusa Krämera, handlarza bydła. Bandyci oddali szereg strzałów i zamordowali Krämera oraz jego brata, zaś matkę Krämerów, siostrę i córkę ciężko zranili. Zrabowawszy większą ilość gotówki, bandyci zbiegli.

Na wiadomość o bestjalskiej zbrodni policja zorganizowała natychmiastowy pościg.

Równocześnie dziś rano policja lwowska otrzymała wiadomość że we wsi Ryków w powiecie złoczowskim dokonano napadu na kupca Berisza Rotha, którego obrabowano i zamordowano. Pościg za mordercami trwa.

400.000 Chińczyków bez dachu nad głową

Szanghaj, 16. 7. (PAT) Powódź w dolinie rzeki Żółtej przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie już i południowa część prowincji Hopei znajduje się pod wodą. Zalanych jest przeszło 300 wsi. 400.000 Chińczyków pozbawionych zostało dachu nad głową.

Wykolejanie konjunktury

Kraków, 16 lipca.

Do nieodzownych utensylji wiedzy ekonomicznej należy dziś posługiwanie się swoistą matematyką gospodarczą. Każdy odpowiedzialny wniosek gospodarczy zbudowany być musi z cegiełek wskaźników konjunkturalnych, powiązanych pomiędzy sobą cementem interesu społecznego. Matematyka wskazników konjunkturalnych, nie dająca możliwości wznoszenia z nich budowli wniosków ekonomicznych, byłaby bezwartościowem śmietniskiem cyfr. Byłaby czemś równie nieużytecznem, jak n. p. jakiś dowolny i chaotyczny zbiór numerów i pór wyjazdu pociągów bez zapodania ich kierunku. A przecież wskaźniki konjunkturalne mają być „rozkładem jazdy" dla polityka ekonomicznego. Jeśli wybraliśmy np. w Polsce kierunek jazdy gospodarczej ku deflacji, to z wskaźników konjunkturalnych winniśmy wyczytać, czy i w jakiej mierze zbliżamy się do naszej stacji przeznaczenia. Od kilku miesięcy stwierdzamy z obserwacji nazych wskaźników konjunkturalnych, że niektóre pociągi gospodarcze w Polsce podlegają opóźnieniom.

Już od pewnego czasu, cytując wskaźnik cen surowców i półfabrykatów skartelizowanych, opracowywany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zwraca się uwagę, że ceny kartelowe w Polsce rosną. Wskaźnik ten, który wynosił w styczniu br. 83,4, poszedł w górę z końcem marca na 83,6. Wprawdzie podwyżka naprowadzonego wskaźnika jest w zestawieniu cyfrowem nieznaczna, jednak w uwzględnieniu, że w okresie czasu, o którym mowa, przemysł skartelizowany miał właśnie być w trakcie realizacji procesu obniżki cenników — wydawało się rzeczą zgoła niezrozumiałą, w jaki sposób wskaźnik wyroków skartelizowanych nietylko że nie drgnął wdół, ale drgnął — wgórę. W chwili obecnej wypada zauważyć, że objaw zasygnalizowany w kwietniu zaczyna się z biegiem czasu coraz to wyraźniej zaznaczać. Wskaźniki konjunkturalne mówią z siłą przekonywującą, że pewne pociągi gospodarcze w Polsce podlegają świadomym opóźnieniom. Wedle „Wiadomości Statystycznych" miesięczny wskaźnik cen hurtowych wykazuje tego roku wyraźną tendencję wzrastającą. Wskaźnik ogólny podskoczył z 52,1 w marcu br. na 52,2 w kwietniu br. i 52,8 w maju br. Wskaźnik cen surowców i półfabrykatów przemysłów skartelizowanych, który w listopadzie ub. r. wynosił 83,2 wykazuje stale w pierwszych pięciu miesiącach tego roku tendencję zwyżkową, wahającą się pomiędzy 83,6 a 83,5. Równocześnie surowce i półfabrykaty przemysłowe nieskartelizowane w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy br. okazują stałą tendencję zniżkową, gdyż z cyfry 47,3 w styczniu br. wskaźnik tych wyrobów obniżył się stopniowo na 47 w marcu a 46,8 w maju br.

Fakt, iż wedle obliczeń statystycznych ceny przemysłów skartelizowanych w Polsce kształtują się w ostatnim czasie zwyżkowo, wydaje się być na pierwszy rzut oka tembardziej zastanawiającym, że przecież począwszy od stycznia br., a szczególnie z nastaniem sezonu wiosennego, zadeklarował i ogłosił szereg naszych karteli obniżkę swych poprzednich notowań za towary. Zostały podane do publicznej wiadomości przy poparciu liczbami porównawczemi różnice pomiędzy cenami obowiązującemi przed obniżką a nowemi obniżonemi notowaniami.

Otóż, ażeby zrozumieć zagadkowy fenomen, wedle którego równocześnie z publicznie podaną obniżką cenników kartelowych, nastąpiło zanotowane przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen podwyższenie się wskaźnika cen kartelowych, należy się przypatrzeć zupełnie zbliska sposobowi, w jaki nakazana wymogami ogólno-państwowemi zniżka cen w niektórych przemysłach skartelizowanych przeprowadzoną została. W całym szeregu wypadków, jakkolwiek nie w odniesieniu do najpoważniejszych działów przemysłu skartelizowanego, nastąpiło nietyle zredukowanie notowań towarowych, ile sfałszowania podawanych do publicznej wiadomości cen oficjalnych. Niektóre kartele, po oficjalnem zaawizowaniu zniżki cen, faktycznie zadowoliły się tylko pewnemi optycznemi przesunięciami cyfrowemi. Pewnemi „trickami" cennikowemi. „Tricki" takie polegają np. na przeprowadzeniu zniżek cen podstawowych za towary przy równoczesnem silnem obcięciu rabatów w takich wypadkach, kiedy to rabaty stanowią kilkadziesiąt procent wartości towaru. Inny „trick" rzekomego obniżania cen kartelowych zasadza się na tem, że zainteresowany przemysł objęty umową kartelową, czyniąc zadość tendencji deflacyjnej, deklaruje, iż zamiast generalnej obniżki swych cenników wprowadzi nowy typ dotychczas nieprodukowanego towaru np. specjalnie dla popularnego użytku wykonane narzędzie rolnicze, — i dla towaru tego ustali specjalnie obniżoną cenę. Tak inowy, dla celów demonstracyjnych stworzony typ towaru taniego ma naturalnie tylko znaczenie papierowe, a nie ma zupełnie wpływu na kształtowanie się cen nabycia na rynku. W tych wypadkach bowiem towar wykonany zostaje jako praktycznie zupełnie bezużyteczny przedmiot. Dalszą odmianą pomysłowości przemysłów, które rzekomo poszły po linji obniżki notowań cen kartelowych jest np. obniżenie ceny za luksusową odmianę produkowanego towaru, przy jednoczesnem całkowitem skasowaniu produkcji zwyczajnych, masowych i najszerzej rozpowszechnionych rodzajów towarowych. Te wszystkie sposoby sztucznego windowania ku górze cen niektórych przemysłów skartelizowanych, nie są jednak jedynemi przyczynami, że Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych w Polsce notuje w ostatnich miesiącach wznoszenie się ku górze wskaźników notowań za wyroby kartelowe. Poza wyliczonemi bowiem powyżej zakonspirowanemi metodami śrubowania cen, czyli, posługując się naszem porównaniem, poza zakonspirowanemi przyczynami opóźnień „pociągu gospodarczego", zmierzającego do stacji „deflacja", istnieją przeszkody natury zupełnie jawnej. Przecież w maju powstało w Polsce kilka karteli w przemyśle metalurgicznym, które wprowadziły na rynek nowe, o kilkanaście procent podwyższone ceny towarów. Przecież z początkiem bm. podniósł „bez obwijania w bawełnę" kartel bawełnianych i wełnianych wykańczalń i farbiarń okręgu łódzkiego wszystkie swe dotychczasowe ceny, unieważniając wszelkie poprzednie umowy indywidualne i cenniki.

Mylą się ci, którzy rozumieją hasło obniżki cen kartelowych jako wezwanie do odcinkowej walki z dochodowością jakiejś określonej gałęzi przemysłowej. Tu nietylko idzie o zmniejszenie nadmiernego i nieprawemi metodami zdobywanego udziału w naszym ogólnym dochodzie społecznym, tu idzie o akcję dostosowawczą wszystkich współczynników naszego gospodarstwa do jednej możliwie najtrafniejszej normy. Wyłamywanie się z pod tej ogólnej tendencji jest świadomem zdążaniem do braku równowagi ekonomicznej w Polsce.

Z największem poświęceniem i samozaparciem przeprowadziliśmy dotychczas szereg akcyj dostosowawczych takich, jak obniżka płac i uposażeń, redukcja budżetu, oddłużenie wsi itd. Jedną z licznych, jakkolwiek najmniej bolesnych akcyj dostosowawczych, miała być obniżka cen kartelowych. Kartele, które tej akcji z egoistycznego punktu widzenia, w jawny czy zakonspirowany sposób przeciwdziałają, hamują całokształt procesów dostosowawczych w naszem gospodarstwie narodowem. Zdążają one do wykolejenia konjunktury gospodarczej w Polsce.

DR. LUDWIK BERGER.

Restrykcje dewizowe zmuszają wielu Żydów niemieckich do powrotu do Niemiec

Luxemberg, Z.A.T. — Żydzi niemieccy, którzy mieszkają w Luxemburgu lecz majątek swój zostawili w Niemczech, zostali powiadomieni, że odsetki od ich kapitałów będą im wypłacone jedynie w tym wypadku, jeśli powrócą do Niemiec. Ci więc Żydzi, którzy nie mają innych źródeł utrzymania, zmuszeni są więc powrócić do Niemiec.

Z głosów przedwyborczych

Wieś a wybory

Nawiązując do uchwały Kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie bojkotu wyborów, pisze p. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym":

Stronnictwo Ludowe nie może żywić nadziei, że chłop uczuje się znieważonym przez nową ordynację, ponieważ, w porównaniu z poprzednią, raczej rozszerza ona niż kurczy perspektywy jego udziału w sejmie. Udział reprezentantów interesów wsi w okręgowych zgromadzeniach wyborczych zapewnia im olbrzymi wpływ na charakter społeczny przyszłego sejmu. I to będzie bodaj decydujące dla postawy, chłopów w akcji wyborczej.

Wydaje się więc, że leaderzy Stronnictwa Ludowego popełnili błąd, wiążąc się klauzulą abstynencji wyborczej, i że za ten błąd ciężko zapłacą. Klauzula ta bowiem albo ostatecznie rozsadzi to i tak słabo spojone stronnictwo, albo sprowadzi je do nicości kompletnej. Leaderzy ci, niestety, nie umieli uczynić ofiary z siebie na rzecz interesów stanu chłopskiego i pragną zmusić chłopów do rozstrzygania między ich politycznemi i gospodarczemi interesami, a przywiązaniem do dawnych posłów Piasta czy Wyzwolenia. To przywiązanie wydaje się być najbardziej wątpliwem uczuciem w sercu chłopskiem.

Kandydatury księży

Redaktor „Głosu Narodu" ks. Jan Piwowarczyk w odpowiedzi na zapytanie grona księży w sprawie ewentualnych kandydatur księży przy obecnych wyborach formułuje następujące punkty:

1) Należy przypomnieć sobie zdanie jednego z najwybitniejszych prawników polskich. prof. Starzyńskiego, o ordynacjach wyborczych.

2) Wybory, które nadchodzą. są wyłącznie walką polityczną między obozem „sanacji" a obozem „opozycji".

3) Kandydować w obecnych warunkach — znaczy tyle, co stanąć po stronie obozu „sanacji", a natomiast wypowiedzieć walkę opozycji, na którą — prócz antykatolickiej PPS. — składają jeszcze: Stron. Ludowe, które skupia także wiele elementów katolickich, — i niewątpliwie życzliwe dla katolicyzmu partje, jak N. P. R., Ch. D. i Stron. Narodowe.

5) Rolniczy charakter naszego kraju każe zwracać szczególną uwagę na nastroje wsi. Otóż kandydatura księdza byłaby przez wieś dzięki szczególnym warunkom (nędza i rozgoryczenie), zrozumiana jako dywersja sanacji przeciw interesom wsi i w konsekwencji spowodowałaby falę antyklerykalizmu na wsi.

6) Z tych względów, sądzę, księża powinni wstrzymać się zarówno od kandydowania jak i od wszelkich wystąpień za bojkotem wyborów. Jest to, mojem zdaniem, jedyne stanowisko, które zająć wypada duchowieństwu wobec obecnych wyborów.

Konferencja Dyrektorów uczelni żydowskich w Niemczech

Berlin, Z.A.T. — W Berlinie odbyła się konferencja dyrektorów Żydowskich wyższych uczelni w Niemczech. Obrady poświęcone były sprawie praktyk nauczycielskich jak również szczególnej sytuacji pedagogicznej szkoły żydowskiej.

Konkurs na anty-hitlerowską komedję żydowską

New-York, Z.A.T. — Artyści żydowscy M. Skulnik i J. Rumszyński rozpisali konkurs na najlepszą komedję żydowską, stanowiącą satyrę na hitleryzm. Pierwsza nagroda wyniesie 500 dolarów. Do sądu konkursowego należeć będą wybitni pisarze i krytycy teatralni: Termin konkursu upływa z dniem 1 października. Rękopisy nadsyłać należy na adres: Volstheater New-York, 2 Avenue, 12 Sreet.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Sąd nad nieobecnym

Pani Jacob i pani Lessing oskarżają

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Londyn, w lipcu.

I.

— Teraz wysłuchamy zeznań Pani Jacob, której męża narodowi socjaliści uprowadzili z Bazylei do Berlina, do więzienia.

Młoda kobieta powstała z miejsca. Twarz blada, oczy zapłakane, czarne włosy — jak rama żałobna, bezładnie okalająca twarz.

Pani Jakob zajęła miejsce, a sędzia — przewodniczący społecznej komisji śledczej, która na podstawie zeznań świadków i na podstawie dokumentów chce ustalić prawdę o działalności narodowych socjalistów zagranicą, znany adwokat angielski, przysąpił do zadawania pytań.

— Co mąż Pani robił na emigracji?

— Wydawał biuletyn i pisał o niemieckich przygotowaniach do wojny, o tajnych planach nazistycznych...

— Jakże więc przyszło do tego, że męża Pani uprowadzono?

— Właśnie na terenie tej działalności dziennikarskiej zapoznał się z tym, który go uprowadził — z panem Wesemannem.

— W jaki sposób.

— Wesemann przybył do mego męża i zaproponował mu poparcie. Obiecał spieniężyć artykuły męża w wielkich dziennikach angielskich.

— A co potem?

— Potem Wesemann wyjechał do Londynu i stamtąd zawezwał mego męża do Bazylei. I mój mąż udał się tam, by się z nim zobaczyć...

Pani Jacob milczy. Oczy jej rozszerzają się. Coś krąży przed niemi w przestrzeń, a ona patrzy na to jakby przykuta, partzy poprzez prezydenta trybunału i poprzez wszystkich asesorów...

Potem dodaje, jakgdyby ze snu:

— Było to 9. marca.

— Czy od tego czasu nie widziała już Pani męża?

Pani Jacob, wciąż jeszcze jakgdyby we śnie, mówi:

— Nie, od tego czasu... już więcej... nie widziałam...

— I nie słyszała Pani nic?

— Przez długie miesiące nic... Nic... Potem raz posłałam mu pieniądze... Przyszło wtedy pokwitowanie na blankiecie pocztowym... Zdaje się, że pisane jego ręką... Tak, to było jego pismo... A od tego czasu dostaję krótkie pozdrowienia... Raz na tydzień... Krótkie pozdrowienia...

Cisza panuje na sali. Słowa pani Jacob padają jak gorące krople. Ledwie co je słychać. Ludzie wstrzymali oddech.

Pani Jacob mówi dalej — wciąż jakby ze snu. Znać po niej że nie widzi sądu, ani audytorjum, ani stojącego obok tłumacza. Jakgdyby z jakiegoś kąta wychodził ku niej obraz, scena, twarz, — twarz jej męża, ona zaś jakgdyby zaczarowana — umęczona — przykuta do niego — mówi jakby do siebie samej:

— Raz na tydzień... Zwięzłe kartki... Czy żyje jeszcze?... Ojciec jego odwiedził go w więzieniu... Widział go... Raz przed trzema tygodniami i raz... przed... czterema dniami...

Coś urwało się. Nagle prysła iluzja, że wszystko to jest dalekim nierzeczywistym snem — nagle oczy pani Jacob wracają na salę, skierowują się na sędziego, na nas, na tych, którzy wyrazem twarzy świadczą, że historja, którą opowiada, jest czemś więcej aniżeli dalekim zamglonym koszmarem, że historja ta jest — prawdą.

I tu pani Jacob załamuje się. Zaczyna płakać. Konwulsyjnie rzuca drobnemi plecami, włosy jej litościwie zakrywają twarz, a w sali słychać jakby z pod gęstej zasłony lament:

— Przed czterema dniami...

Zgroza. Jest ponad siły przysłuchiwać się temu.

Jakoż sędzia powstaje z miejsca i oświadcza:

— Jest rzeczą jasną, że dalej [illegible] pójść.

— Zamykam posiedzenie.

II.

Posiedzenia te są zakrojone na bardzo wielką skalę.

Biskup z Birmingham, profesor Haldan, słynny pisarz Priestly, mrs. Chesterton, Earl of Listonel i szereg wybitnych angielskich parlamentarzystów i działaczy, wszyscy n i e-Żydzi, proklamowali program:

— Pragniemy drogą publicznej, dla wszystkich dostępnej rozprawy sądowej, przeprowadzić surowe śledztwo w sprawie następujących wypadków:

—Profesor Teodor Lessing, zamordowany w Czechach.

Artur Rotter, magnat teatralny i jego żona, zamordowani w księstwie Lichtenstein.

George Bell, zamordowany w Austrji.

Walter Kähn, zamordowany we Francji.

Kuhlmann, uprowadzony z Danji.

Weber, uprowadzony z Szwajcarji.

Braun i Bartsch — uprowadzeni z Zagłębia Saary.

Baleng i jego żona, uprowadzeni z Danji.

Inż. Rudolf Formis, zamordowany w Czechach.

Lampersberger, uprowadzony z Czech.

Bertold Jacob, uprowadzony z Szwajcarji.

Ogółem — 11 wypadków. Jedne są znane, inne zdobyły wielki rozgłos. Np. mord, dokonany na niemieckożydowskim profesorze Lessingu, w tym samym dniu, w którym wrócił do Karlsbadu, z Kongresu sjońskiego. Albo wypadek inż. Formisa, który miał własną radjostację obok granicy niemieckiej i przy jej pomocy przeszkadzał w odbiorze mów Goebbelsa i Hilera. Miał na płytach gramofonowych utrwalone mowy Grzegorza Strassera, generała Schleichera i innych zamordowanych „przyjaciół" — i te głosy zza grobu zdradzonych, zamordowanych „przyjaciół", przerywały własne słowa wodza...

Wypadki te znane są każdemu czytelnikowi gazet. Wszystkie one przez jeden tydzień — jak to się mówi — „wstrząsnęły sumieniem świata"...

A pozatem:

Naruszyły suwerenność państw europejskich. Francji, Danji, Czechosłowacji, Szwajcarji i innych państw.

Morderstwa, które poza sumieniem świata powinny też poruszyć życie państwowe, jedenaście „afer", większych i pod względem politycznym poważniejszych, aniżeli „afera Dreyfusa" — nie zasłużyło nawet na przyzwoite komunikaty policyjne.

Tak to zagłuszone zostało „sumienie" państw.

Jest przeto więcej niż prawem — nie prosiło się już o to już oddawna, by kilka osób pry-

---

J. HASZEK

WAZA

— Naturalnie, że powinniśmy im coś posłać w prezencie — powiedziała Karola. — Może mógłbyś dostać jaką zaliczkę?

— Niemożliwe — odparł Janek, gdyż dawno już wziął zaliczkę, gdy Karola potrzebowała nowych bucików.

— A na pierwszego nic nam nie zostanie? — zapytała Karola z naiwnością kobiety, która ufa bezgranicznie swojemu mężowi i sama nigdy nie lubi rachować.

— Nic — odpowiedział Janek.

I aby szybko osłabić przykre wrażenie, dodał z uśmiechem:

— Tym razem najdroższa, nic nam nie zostanie.

— Ależ musimy im przecież coś podarować. Jeżeli siostra wychodzi zamąż, musi się jej dać prezent ślubny.

Janek rozejrzał się badawczo po pokoju:

— Jakbyś się zapatrywała na to — zapytał nieśmiało — gdybyśmy im podarowali nasz zegar ścienny.

Karola spojrzała żałośnie na zegar. Był to rzeczywiście jedyny, ładny przedmiot, jaki posiadali.

— Zegar? Nie, nie — odparła żywo.

— A więc może tę ładną poduszkę z kanapy?

Był to pierwszy prezent, jaki Karolina dała swojemu mężowi.

Karolina podeszła do kanapy, wzięła do rąk poduszkę, poczęła ją obracać na wszystkie strony, a potem spojrzała niemo na Janka.

Mąż zrozumiał.

Objął młodą kobietę, pocałował ją w oczy i szepnął:

— A więc co mamy im podarować?

— Och, Janku — wetschnęła Karolina — jesteśmy doprawdy bardzo biedni, ale coś musimy im podarować.

— Podarujemy im czerwoną wazę.

— Jaką wazę?

— Tę, którą nam ciotka Anna postała na ślub.

— Ale przecież ona przyszła już zbita.

Janek otworzył kredens i wyłoży. ostrożnie na stół czeerwoną wazę, której brak było górnej części. Potem odwinął mały pakunek, wyjął zeń odłamaną górną część i nasadził ją na wazę.

— Gdyby była cała, przedstawiałaby wcale ładną wartość.

— Szkoda, że jest rozbita.

Oszlifowane szkło skrzyło się i mieniło w słońcu, jak krew zmieszana ze łzami.

— Posłuchaj dziecko — rzekł Janek — wiesz co, zapakujemy wazę, napiszemy do tego list i twoja ciostra będzie myślała, że waza rozbiła się przy transporcie.

—Będzie się martwiła. kiedy zobaczy, że kosztowny prezent się rozbił.

— No, no w miesiącach poślubnych takie zmartwienie nie jest wcale tak groźne.

— Dobrze — rzekła Karolina po chwili. Poślemy im wazę, a kiedyś w przyszłości, gdy będziemy mieli pieniądze, kupimy im naprawdę coś ładnego.

Zanim Józef otworzył paczkę, która była zaopatrzona w duży napis: „Uwaga — szkło", otworzył najpierw list, który nadszedł równocześnie. List pochodził od Janka i brzmiał następująco:

Kochany Józefie!

Nie możemy przyjechać na Wasz ślub, ale całemi dniami myśleliśmy o Was. Przyjechalibyśmy chętnie, ale nie mamy ani grosza. Nie mów proszę nic Oli o tem mojem wyznaniu. Karolina trzyma to w tajemnicy, gdyż wstydzi się, by ktokolwiek wiedział o naszej biedzie.

I ja niebym ci o tem nie napisał. gdyby nie zaszła przykra rzecz. Chcieliśmy Wam posłać prezent, nie mieliśmy jednak pieniędzy. Wobec tego umyśliliśmy mały podstęp.

Otrzymaliśmy do naszego ślubu czerwoną wazę, która przybyła już do nas rozbita. Pomy-

watnych podjęło to, czego obawiają się uczynić rządy:

— Morderstwa nazistyczne postawić przed trybunał...

III.

Im dłużej jednak siedzę w sali, niedaleko gmachu parlamentu angielskiego, gdzie ostatecznie trybunał rozbił namioty, im dłużej przysłuchuję się zeznaniom świadków i przebiegowi śledztwa, tem lepiej rozumiem, dlaczego same państwa n i e ustanowiły takich trybunałów.

Sprawa jest prosta:

Rzecz nie nadaje się poprostu do procedury sądowej. Wyobrażenie sędziego, niejako superarbitra, przed którym staje oskarżony z oskarżycielem i obaj pragną wykazać, że słuszność jest po ich stronie, obaj bronią się i tłumaczą, a sędzia siedzi w pośrodku, waży i mierzy, poczem wymierza każdemu stosowny wyrok — cały ten obraz nie nadaje się tutaj.

Albowiem tu niema oskarżonego, który stara się wykazać, że sprawiedliwość jest po jego stronie, albo przynajmniej, że jest — niewinny. Tu naśmiewają się w kułak ze wszystkich regulaminów cywilizowanej ludzkości.

I niema tu sędziów, którym obie strony poddają się, niema sędziego, który a priori już stoi ponad partjami. Tu każdy sędzia musi, chcąc nie chcąc, być stroną zainteresowaną. A z chwilą, gdy tylko przestaje nią być, z chwilą, gdy stara się być „objektywny" wobec nazistycznego oskarżonego gangstera, z chwilą, gdy tylko próbuje stanąć w jego obronie — staje się sędzią ten we własnych i w cudzych oczach... śmieszny, poprostu śmieszny.

Odczułem to np. w chwili, gdy sędzia przystąpił do przesłuchania Maksa Brauna, przywódcę frontu antyhitlerowskiego, podczas plebiscytu saarskiego.

Opowiada on, spokojnie i rzeczowo, jak porwano obu przywódców socjalistycznej młodzieży w Zagłębiu Saary. Jechali obaj, by rozdzielać ulotki przeciw narodowym socjalistom. Znajdowali się właśnie na drodze pomiędzy dwiema wioskami w Saarze, która to droga prowadzi blisko granicy niemieckiej. Po drodze uwijali się agenci narodowo-socjalistyczni. Gdy tylko nadarzyła się sposobność, jakiś wypadek w nocy, w ciemnościach, usiłowali porwać ofiary do Niemiec, odległych zaledwie o 50 kroków.

Niekiedy ci nazistyczni agenci czekali tam w drodze nadaremnie. Ale właśnie poszczęściło im się z dwoma przywódcami młodzieży w Zagłębiu Saary. Sprowadzili ich z drogi — i — w trzy minuty potem podnieśli ręce, donosząc, że obaj znajdują się już na terytorjum Niemiec i są już aresztowani.

Sprowadzono ich do Berlina i trzymano tam w więzieniu.

Kiedy jednak o tem wszystkiem opowiada Maks Braun, przerywa mu stale przewodniczący trybunału:

— Skąd Pan wie to wszystko?

— Słyszałem od prezydenta policji, który sprawę badał.

—Czy Pan sam widział agentów, którzy aresztowali?

— Słyszałem od prezydenta policji, który w sprawie tej prowadził śledztwo.

— Czy Pan sam widział agentów, którzy aresztowali?

— Nie, są oni w Niemczech, są to funkcjonarjusze policji.

— Czy był Pan sam świadkiem całego zajścia?

— Nie, nie mogłem być świadkiem.

— Skądże więc Pan wie o tem?

— Nazistyczne pisma w Saarze same opowiadały o tem z wielką radością.

— To znaczy, że czytał Pan w gazetach.

— Tak.

— W takim razie Pańskie zeznanie przed sądem nie ma wartości.

Obaj mają rację. Zarówno sędzia, który przyjmuje tylko zeznania naocznych świadków, jakoteż świadek, który zna fakty z najlepszych źródeł, z jakich tylko mogą pochodzić.

Błąd polega tylko na tem, — że tu nie można postępować według przyjętych zasad procedury sądowej. Nie można tutaj konfrontować ofiar z mordercą, nie można kazać powstać ofierze i wskazać palcami na „kidnapera", mówiąc:

— Poznaję go, to on był. Tutaj siedzi ten, który mnie uprowadził do więzienia.

Tu tego rodzaju dramatyczna scena nie może nastąpić, ponieważ ten, który emigrantów porwał do więzienia, jest nieobecny.

Zasiada bowiem na odpowiedzialnem stanowisku w Berlinie.

I choćby chciało się wszelkiemi sposobami wydostać go stamtąd i posadzić na ławie oskarżonych — nic nie pomoże.

On pozostanie tam gdzie jest. Jest pod strażą i ochroną.

Chroni go władza, która jest silniejsza od sądu.

IV.

Ta dość dziwna sytuacja zarówno dla sędziego, jak i dla audytorjum doprowadza do tego, że brak wszelkich dramatycznych momentów podczas procesu. Poprostu brak momentów walki, momentów za i przeciw, brak świadków oskarżenia i obrony, niema oskarżeń i wypierania się, niema wogóle postępowania dowodowego.

Wywołuje się np. wdowę po prof. Lessingu. Mąż jej był pierwszą ofiarą, a śmierć jego była może najokropniejsza.

Ale tutaj wszystko to przechodzi niemal bez wrażenia.

Wdowa opowiada:

— Kiedy uciekliśmy z Niemiec i osiedliliśmy się w Karlsbadzie, ukazała się w miejscowych pismach notatka, że za głowę mojego męża rząd niemiecki wypłaci nagrodę w wysokości 8.000 marek. Przeraziliśmy się i próbowaliśmy stwierdzić, kto tę notatkę dał do gazet, policji jednak nie udało się tego wyświetlić.

Potem, wieczorem, gdy mąż jej siedział przy biurku, ktoś z zewnątrz przez otwarte okno wystrzelił dwukrotnie.

Mordercy uciekli do Niemiec. Kim byli, niewiadomo.

—Policja? — Ach tak, policja mogła tylko ukarać dwóch redaktorów dwóch niemieckich pism w Czechosłowacji, którzy... wyrazili zadowolenie, że mord się udał.

Lecz i pani Lessing czuje:

— Pocóż właściwie to wszystko opowiadam Czyż nie wie się, że mąż mój już nie żyje? Czy trzeba na to dowodów? Czyż nie wystarczy za dowód grób jego na cmentarzu w Karlsbadzie?

— Opowiadam to tylko, ażeby można było sądzić. Ale czyż można wogóle wydawać sąd?

I uczucie zupełnej bezsilności odbiera jej mowę i przenosi się na gest zakłopotania u sędziów, i jak ciężka chmura osiadło to na audytorjum, dławi i przygnębia:

— Oto zasiada tutaj trybunał, który nie ma ani jednej celi więziennej, odbywa sąd nad kimś, kto ma tysiące więzień. Tu zwalcza się zbrodnie — zeznaniami świadków, fakty — słowami, karabiny maszynowe — zabawką.

Czem jesteśmy i gdzie jesteśmy, i w jakim świecie żyjemy, skoro można na ulicach naszych w jasny dzień zamordować naszego brata, a nam nie pozostaje żaden inny „środek walki" jak — pójść i zdławionym głosem złożyć zeznanie:

— Mój brat nie żyje.

Żydożerca Muenchmayer „odnalazł się"
i grasuje po całych Niemczech

Genewa, Z.A.T. — Z Niemiec donoszą, że w okolicy Kolonji policja aresztowała dyrektora gimnazjum katolickiego za to, że zgodnie z zarządzeniem kurji Biskupiej — zabronił uczniom słuchać referatu znanego żydożercy i agitatora nazistycznego b. pastora Muenchmayera. Po referacie Munchmayera podburzony tłum zgromadził się przed gimnazjum i tak długo demonstrował dopóki dyrektora nie osadzono w „areszcie ochronnym".

W innej szkole katolickiej usunięto nauczyciela za to, że nie dopuścił do wywieszenia plakatu o referacie Muenchmayera:

Muenchmeyer, który za nieetyczne postępowanie pozbawiony zotsał urzędu pastora i jest obecnie komisarzem uzdrowiska Borkum, miał, jak wiadomo: występować w charakerze „seksperta" w procesie berneńskim w sprawie „protokółów Mędrców Sjonu", lecz „nie można go było znaleźć", toteż ekspertem nazisycznym został pułk. Fleischhauer.

śliłem sobie, że mogłaby się równie dobrze rozbić w drodze do Was.

Nie gniewaj się na mnie, ale bieda jest matką wynalazków. Zapakowaliśmy więc wazę. Byłem jednak tak zmartwiony tem, że nie mam pieniędzy, by móc posłać moim bliskim jakiś prezent, że zapomniałem zapakować do środka odłamaną górną część. Karolina nic o tem nie wie. Biedaczka spaliłaby się ze wstydu. Kiedy odkryłem tę fatalną pomyłkę, paczka została już nadana. Proszę Cię Józefie, nie gniewaj a przedewszystkiem zrób tak, by Ola nie dowiedziała się nigdy o naszem oszustwie. Zrób to proszę dla Karoli. Bądźcie szczęśliwi. My jesteśmy nimi także, jakkolwiek nie mamy nigdy w kieszeni ani grosza.

Twój Janek.

Józef przeczytał list do końca i zastanowił się.

— Od kogo jest ten list? — zapytała Ola, która w międzyczasie próbowała naprózno otworzyć skrzynkę.

— Od Janka i Karoliny, ale możesz go potem przeczytać. Najpierw otwórzmy skrzynkę, którą posłali nam Janek i Karola.

— Tak, tak, otwórz ją. Jestem bardzo ciekawa.

Józef wziął ze stołu nóż, ale gwoździe nie dały się absolutnie wyciągnąć.

— Muszę wziąć młot.

Józef wsadził nóż pionowo pod wieko skrzynki i uderzył młotem z całej siły na trzon.

— Przeklęty gwóźdź — krzyknął Józef i niezręcznym ruchem rzucił skrzynkę na podłogę.

Ale nieszczęście już się stało. Skrzynka rozleciała się, a z jej wnętrza wypadła czerwona waza stłuczona na drobne kawałki. Ola nie pomyślała w swem zmartwieniu o liście od Janka i Karoliny, a kiedy nazajutrz przypomniała sobie o nim, listu już nie było.

— — — — — — — —

Ola dostała od Józefa nową śliczną wazę z czerwonego szkła, a Karolina otrzymała od Oli następujący list:

Kochana, złota siostrzyczko!

„Waza, którąście nam podarowali, jest cudowna. Jest mi najmilszym prezentem ze wszystkich jakie dostałam. Wsadzam do niej codziennie świeże kwiaty i patrzę na nią całemi godzinami. Raz jeszcze dziękuję Ci za tak cudowny podarunek. Jesteście bardzo kochani i sprawiliście nam wielką radość.

Twoja Ola.

— Biedna Ola — powiedziała Karolina, gdy przeczytała list. Nie chce nam powiedzieć, że wasza przybyła już rozbita. Haniebniesmy ją oszukali. Ale dzięki Bogu, że sprawa tak się skończyła.

— Tak, dzięki Bogu — powtórzył Janek i zaczerwienił się jak burak.

Obrazek obyczajowy z Berlina

Berlin, Z.A.T. — „Basler Naionalzeitung" zamieszcza charakterystyczny obrazek z Berlina, który ilustruje jak wielka jest presja narzucanych ludności haseł streicherowskich: Do tramwaju wsiadła ciężko chora niewiasta — Żydówka która ledwie stała na nogach konduktor zwrócił się wówczas do pasażerów, czy nie zechciałby któryś ustąpić miejsce chorej kobiecie. Już parę osób chciało wstać, gdy pewien elegancko wystrojony pan wrzasnął: „Cóż to! Żyd nie powinni siedzieć w niemieckim tramwaju!" Osoby, które przedtem powstały z miejsc, znów usiadły.

NOWA LISTA POZBAWIONYCH OBYWATELSTWA NIEMIECKIEGO.

Berlin, Z.A.T. — W „Reichsanzeiger" znów ukazała się nowa lista 32 osób, przeważnie Żydów, pozbawionych obywatelstwa niemieckiego.

ALEKSANDER PETIT (PARYŻ)

Pułkownik Lawrence żyje?

Już od pierwszych chwil rozejścia się wiadomości o nagłym zgonie pułkownika Lawrence'a, pojawiać się poczęły domysły i przypuszczenia, poddające w wątpliwość fakt nagłej śmierci głównego działacza na terenie Wschodu z ramienia londyńskiej Intelligence Service. Słyszano o jakimś podróżniku, który miał niedawno temu spotkać się gdzieś na granicach Etjopji z pułkownikiem Lawrencem. A zresztą, czy Intelligence Service mógłby wyrzec się właśnie w momencie tak poważnej rozgrywki politycznej, jaka dziś toczy się w Abisynji, współpracy swego najgenjalniejszego agenta?

Te wszystkie wątpliwości nasunęły się dziennikarzowi Aleksandrowi Petit, który w poniższym artykule, opartym na szeregu rewelacyjnych spostrzeżeń, próbuje wyciągnąć wnioski, jakoby pułkownik Lawrence żył i działał.

Wszyscy wiedzą, że Włochy zdążają do objęcia protektoratu nad Abisynją. Wśród najsilniejszych upałów skwarnego lata, zapomniane a dotychczas nader spokojne porty Erytrei i Somali włoskiej zostają ożywione wzmożonym ruchem okrętowym. We wszystkich tych portach panuje dziś nerwowe poruszenie, niezwykły pośpiech i — jakgdyby na złość prażącemu słońcu — przewalają się dokami portów transporty za transportami, wyładowując ludzi i materjał wojenny.

Wielkie potęgi polityczne, których sztandary powiewają na wieżach i masztach najbliżej z Abisynją sąsiadujących krajów i portów, zamieniły się w jedno wielkie obserwatorjum. Francja nie ma chwilowo żadnych zastrzeżeń. Natomiast Anglja nie jest zadowolona, ma rozsierdzoną minę i patrzy z grymasem podrażnienia na ruch wywoływany przez Włochy. Co dotyczy Niemiec, pozbawionych swoich posiadłości kolonjalnych, to nic dziwnego, że widzą w posunięciach Włoch utratę swej ostatniej szansy na zdobycie kolonij afrykańskich. Ostatnie wolne miejsce w Afryce i ostatni kawałek już zakosztowanego kiedyś przez Niemców ciastka afrykańskiego, zdają się być pochłonięte przez konkurenta. Toteż Niemcy na swoją miarę starają się bruździć. Ich agencje prasowe zarzucają redakcje pism, szczególnie zaś pism włoskich, niewiadomo skąd branemi fotografjami, pokazującemi żołnierzy abisyńskich pod wodzą oficerów francuskich. Tym sposobem ma być udowodnione, że desinteressement francuskie nie jest takie ścisłe. Podobno jednak Włochy dotychczas nie wierzą niemieckim agencjom prasowym. W każdym razie wiedzą, że francuska część Somali nie jest głównem centrum agitacyjnem, Włosi niepokoją się wypadkami rozgrywającemi się na północy Abisynji, tj. na południu od Angielskiej Somali, a szczególnie temi wypadkami, które w najbliższem sąsiedztwie posiadłości angielskiej, tj. we Warembad i Waladewi mają swój teren operacyjny. Włosi zauważyli, że metody pracy rozwijane na tych właśnie terytorjach są im już skądś znane, że przypominają one system, którego używał ktoś nie tak dawno temu, wypierając wpływy francuskie z terenów, które zasmakowały Anglji. Niektórzy twierdzą wręcz ze zupełnem przekonaniem, że akcja organizowana w pewnych punktach Abisynji przeciwko włoskim wpływom politycznym, nie może pochodzić z innego źródła, jak tylko od pułkownika Lawrence'a z londyńskiej Intelligence Service i że wobec tego pułkownik Lawrence żyje...

GDYBY PUŁKOWNIK LAWRENCE NIE UMARŁ...

Gdyby pułkownik Lawrence nie umarł, jedyny obcokrajowiec uważany przez szczepy arabskie za przynależnego do nich, ich główny doradca i wódz w szeregu walk, to napewno podporządkowaliby mu się Arabowie abisyńscy i szukali jego porady dla zamknięcia drogi potędze europejskiej, która zamierza wedrzeć się w orbitę kraju dotychczas wolnego. Gdyby pułkownik Lawrence nie umarł, nie możnaby się było także i jemu dziwić, że on, który przeszedł wszystkie terytorja zamieszkałe przez ludność arabską, przeszedł Morze Czerwone, interwenjował w Algierze, i jednocześnie pokazywał się w Marokku, przebył wzdłuż i wszerz Egipt, że on nie mógłby odmówić Arabom w chwili dla nich tak poważnej jak obecna rozgrywka w Abisynji. Uczestnictwo więc pułkownika Lawrence'a w wypadkach abisyńskich nie mogłoby podlegać żadnej dyskusji — gdyby pułkownik Lawrence nie umarł...

NIEBOSZCZYK, DLA KTÓREGO ŚMIERCI NIEMA ŚWIADKÓW.

Nie ulega wątpliwości, że bliższa analiza wiadomości rozsiewanych o śmierci pułkownika Lawrence'a, wysuwa każdemu myślącemu przed oczy cały szereg zastrzeżeń. Przedewszystkiem żaden dziennikarz nie był obecny przy śmierci motocyklisty Shawa, o którym twierdzą, że był to Lawrence. A więc żaden bezstronny informator, żaden ciekawy dziennikarz nie był w ostatnich godzinach życia przy łożu umierającego Shawa, który rzekomo ma być identyczną osobą ze sławnym pułkownikiem Lawrence'm, dziś rzekomo już nieżyjącym, którego pochowano bez obecności kogokolwiek z jego bliskich czy dalszych znajomych. Pochowano więc jednego z najbardziej znanych ludzi z pośród współczesnych w ten sposób, że nikt nie asystował przy śmierci ani przy pogrzebie.

12. maja 1935 roku na jednej z południowych dróg angielskich wydarzył się wypadek motocyklowy. Zraniony motocyklista, sprowadzony do szpitala wojskowego, okazała się niebezpiecznie chorym. W 48 godzin później zaalarmowano wszystkie dzienniki i ajencje prasowe, że ciężko ranny motocyklista, przy którym znaleziono dokumenty na nazwisko Shaw, to właśnie pułkownik Lawrence. W tym samym czasie doniosły dzienniki, że w miejscu zamieszkania pułkownika Lawrence'a przeprowadzono natychmiast po podaniu do prasy wiadomości o jego śmierci nieco niezrozumiałe posunię-

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 106

— Nie chcę słyszeć co żydzi opowiadają, — proboszcz spoważniał nagle. — Te rzeczy musisz sobie dziecko drogie, raz na zawsze z głowy wybić, jeżeli chcesz należeć do naszej religji. Czy mi przyrzekasz? — zapytał w surowym tonie, poczem wziął niuch tabaki ze srebrnej tabakiery, którą trzymał w dłoni.

— Tak, ojcze przewielebny — skinęła Rajzla.

— Słuchaj więc, może dziecko, Pan Bóg okazał ci wielką łaskę. Z pośród wszystkich twoich braci i sióstr, urodzonych w grzechu niewiary, ciebie jedną wybrał i w twojem sercu życzenie wpoił, abyś przyjęła nową wiarę, i żebyś zbawiona została przez ducha świętego, ażebyś zmartwychwstała w dniu Sądu ostatecznego i nie była po wieczne czasy potępiona w piekle, jak twoi wszyscy bracia i siostry. Musisz za to Panu Jezusowi być wdzięczna i kochać go z całego serca, podobnie jak Matkę Boską i kościół święty, apostołów i wszystkich chrześcijańskich świętych. Tysiąckrotnie za dnia musisz Chrystusowi dziękować za wielką łaskę, którą ci okazał, i całą nieczystość, wszystkie głupie przesądy, które przyniosłaś z rodzicielskiego domu, musisz precz od siebie odrzucić Wszystko to umarło i pogrzebane zostało wraz z twoją przeszłością! I ty umarłaś, a teraz narodzisz się nanowo w prawdziwej zbawczej wierze katolickiej! Czy zrozumiałaś co powiedziałem, dziecko moje?

— Tak, ojcze przewielebny.

— Przyrzekasz mi trzymać się tego?

— Tak, ojcze.

— Czy uczysz się pilnie katechizmu?

— Tak ojcze.

— To dobrze moje dziecko, bardzo dobrze. Proś Boga, ażeby nie odejmował łaski swojej od ciebie. — Ksiądz podał dziewczynie swą wielką dłoń do ucałowania. — Masz tu poświęcony talizman i gdyby czarny rabi jeszcze raz ci się miał ukazać, weź tylko obrazek święty i przeżegnaj się, a zaraz ucieknie gdzie pieprz rośnie

Rzekłszy to, ksiądz proboszcz przewiesił Rajzli przez szyję medaljon z wizerunkiem Matki Boskiej Ze łzami w oczach dziewczyna dziękuje księdzu.

— Co zamierzasz teraz począć?

— Teraz będę kwiatki rwała i ozdobię niemi obraz Najświętszej Panny.

— To bardzo pięknie, moje dziecko, to mi się podoba, to praca chrześcijańska. Idź z Bogiem!

W białej sukni, z włosami starannie uczesanemi, szła Rajzla przez ogród klasztorny, zrywając bratki i niezapominajki i splatała z nich wianek. Potem wróciła do celi, by umaić obraz święty. Dzień był słoneczny i pogodny, okno w celi było otwarte, mogła więc poprzez mur ogrodowy widzieć gościniec i zielone łąki. Był to jedyny widok na świat zewnętrzny, na który mury klasztorne zezwalały dziewczęciu.

Rajzla jest już zupełnie zdecydowana i to co chce zrobić uważa za dobre. Dawny świat umarł dla niej, to co było niegdyś, nic już dla niej nie znaczy. Ma już nowych rodziców, nowych członków rodziny. Cały świat stoi przed nią otworem. Czuje się wolna i jakby nowonarodzona. Wszystko, wszyscy są dla niej. Pełna dumy przyciska do serca mały medaljonik, który otrzymała od księdza w podarunku. Czuje, jakgdyby uściskiem tym chciała objąć cały nowy świat, swoją nową rodzinę, w której teraz Stefan już legalnie i zupełnie otwarcie zajmuje pierwsze miejsce. Pełna nabożeństwa i miłości ozdabia kwiatami obraz święty i całuje go — na co dotąd nie mogła się zdobyć — z własnej i nieprzymuszonej woli.

Teraz już niema co się wahać, niema — się czego bać, niech się dzieje wola Boża! Pełna otuchy odwagi, z rozpromienioną twarzą przystępuje Rajzla do otwartego okna i spogląda na piękny

cia. Mieszkanie Lawrence'a otoczono silnie uzbrojonym oddziałem wojska i nikomu z zainteresowanych nie pozwolono informować się o losy naonczas podobno ciężko rannego pułkownika.

Podczas gdy wypadek Lawrence'a rozpowszechniony przez wiadomości prasowe wzbudził ogólny żal i poruszenie, władze nie zezwalały udzielać żadnych wiadomości co do stanu zdrowia rannego. Natomiast 19. maja zakomunikowano oficjalnie, że Lawrence umarł o godzinie 8-ej rano. Równocześnie poinformowano opinję publiczną, że Lawrence, fantasta i mizantrop, nie chciał w ostatnich chwilach życia nikogo do siebie dopuścić i że jeszcze na jakiś czas przed wypadkiem, w związku właśnie ze swem nastawieniem antytowarzyskiem, zmienił swe nazwisko na Shaw i zamieszkał w małntkiej wiosce Cludshills, wstępując jako szeregowiec-motocyklista do wojska.

Ale poco to naogół niezrozumiałe zamazywanie własnej identyczności? Ostatecznie Lawrence mógł dla pewnych celów nie chcieć występować pod swojem własnem nazwiskiem, ale poco w takim razie wybrał sobie na pseudonim jedno z tak popularnych w dzisiejszej Anglji nazwisk, jak nazwisko Shaw? Przecież to zupełnie nie wygląda na robotę najzdolniejszego ajenta Intelligence Service?

KILKA DALSZYCH WĄTPLIWOŚCI.

Przedewszystkiem zwraca uwagę, że całkowite przygotowanie zwłok wraz z umieszczeniem w trumnie dokonane zostało w zamkniętym pokoju w szpitalu. Zwłoki pod ścisłem zamknięciem wieka trumiennego, przewiezione zostały ze szpitala do Cludshills. Nikt nie wiedział więc właściwie, czyje zwłoki zawierała trumna Lewrance'a.

Rzecz dziwna, pogrzeb człowieka, który odgrywał tak poważną rolę w polityce królestwa angielskiego, dokonał się bez jakiejkolwiek pompy, bez współuczestnictwa wojska, bez honorów i bez obecności kogokolwiek z dygnitarzy angielskich, z którymi Lawrence tak ściśle współpracował i przyjaźnił się. Poprostu powiedziano, że Lawrence sobie tego życzył.

A w samym końcu jeszcze jedno skromne pytanie. Lawrence'a pochowano pod nazwiskiem Shawa. Czyżby najsłynniejszy ajent Intelligence Service miał się obawiać, iż nawet po jego śmierci niepokojony będzie przez liczne rzesze swych zwolenników? I czy nie nasuwa się przypuszczenie, że dlatego pochowano szeregowca Shawa, że właśnie umarł nie kto inny — jak szeregowiec Shaw.

---

daleki świat, leżący tam za murami klasztornemi. Świat ten wydaje jej się jakgdyby nowo pozyskany, należy przecież całkowicie do niej, dzięki nowej wierze, na którą się nawraca!

Nagle cios w serce, dech zamarł jej w piersiach! O Boże, któż tam stoi!

Szybko cofnęła się Rajzla od okna i zasłoniła dłońmi oczy, jak małe dziecko, które chce uniknąć widoku czegoś przeraźliwego. Lecz serce jej już jest ujarzmione. Ukradkiem przybliżyła się znów nieco do okna, odsunęła nieco na bok białą firankę i wyjrzała na świat Boży. Tak, to jest matka! Na litość Boską, tam stoi otulona chustą przed kuźnią kowala i porusza wargami, jak, gdyby wołała coś!

Nie, to niemożliwe — to ma być matka? Tam stała stara Żydówka, podobna raczej do żebraczki! O Boże, jak matka wygląda! Czy to do wiary? Lecz i matka wydaje się Rajzli kimś zupełnie obcym. Obraca się szybko i zasuwając firankę woła:

— Matko, nie wyklinaj mnie! Nie mogę inaczej! Dla ciebie już umarłam!

Ale odtąd nie znajduje już spokoju. W którąkolwiek stronę się zwraca, wszędzie widzi oblicze matki, które z poza muru klasztornego spogląda w górę. Nocą, gdy Rajzla leży na łóżku w celi, zdaje jej się wśród ciszy, że słyszy ciche kroki kogoś, kto czołga się dokoła murów. Nie opowiada nikomu, że matka tam stoi, lecz od tej chwili spokoju już nie może znaleźć... C. d. n.

Prasa francuska o stosunkach żydowsko-arabskich

Hrabia Sforza przewiduje klęskę ruchu panarabskiego

Paryż, Z.A.T. Prasa francuska zdradza ostatnio żywe zainteresowanie dla spraw palestyńskich szczególnie zaś dla stosunków żydowsko-arabskich. W popularnem piśmie „Je suis partout“ ukazał się artykuł Francois Dauture p. n. „Czy nastąpi rewolta Arabów?“ Autor artykułu wspomina o wzmożonej agitacji muftie'go Jerozolimy i skłonny jest usprawiedliwić stanowisko Arabów, którzy są „wypierani i eksploatowani“ przez kolonistów sjonistycznych i zagrożeni są falą 8 miljonów żydowskich migrantów w latach najbliższych „jak twierdzą przywódcy sjonistyczni“. Ten sam dziennikarz posiłkuje się posługuje się informacją, że Żydzi rzekomo zakupili połowę gruntów arabskich za 500.000 funtów, aczkolwiek ziemia ta jest warta o wiele więcej „Anglja — pisze dziennikarz — czyni wszystko, aby nakonić Żydów do osadnictwa w Transjordanji (?) lecz Żydzi wolą się skupiać na wybrzeżu morskiem“.

Księżna Niridjma de Tourhout ogłosiła w „Le Journal“ entuzjastyczny artykuł o żydowskich sukcesach w Palestynie. Równocześnie jednak dodaje, że akcja żydowska oznacza tragedję (?) dla rdzennej ludności, którą musi opuścić ten kraj, jeśli ma uniknąć krwawego starcia z Żydami.

W artykule zamieszczonym w Revue Bleu“ znany polityk włoski hr. Sforza utrzymuje, że Arabowie szykują się do walki z Żydami, lecz poniosą porażkę. Arabowie nie mają wodza, któryby zdołał ich zjednoczyć. Może zmarły król Feisal był do tego powołany, lecz król Ibn-Saud nie wywiąże się z tej roli. Hr. Sforza przewiduje klęskę ruchu pan-arabskiego.

Sprawozdanie sjonistycznego „Wydziału Propagandowego“ w Pradze

Praga, Z.A.T. — Sjonistyczny Wydział Propagandowy w Pradze opracował sprawozdanie na 19-ty Kongres sjonistyczny, które głosi m. in: Sjonistyczny Wydział Propagandowy w Pradze założony przed rokiem przez prof. dr. S. Goldelmana, postawił sobie za zadanie pogłębienie świadomości sjonistycznej młodszego pokolenia przez odpowiednią propagandę ideologiczną, która ma też uaktywnić działalność praktyczną na rzecz sjonizmu i funduszów sjonistycznych. Sjonistyczny wydział propagandowy nie ogranicza się bynajmniej do Czechosłowacji i pragnie służyć całemu ruchowi sjonistycznemu w Europie. Środkowej i stać się z czasem centralną instytucją światowej organizacji sjonistycznej.

Sprawozdanie omawia rozwój sjonistycznego uniwersytetu ludowego w Pradze, który liczy 30 wykładowców i 220 słuchaczy. Prowadzone są kursy zagadnień narodowościowych; problemu gospodarki żydowskiej, problemów emigracyjnych historji sjonizmu itd.

Pozatem czynne jest seminarjum ideologji sjonistycznych. Prowadzone są też „Sjonistyczne Kursy Korespondencyjne“, które obsługują 340 osób w 12 krajach. Plan na rok następny przewiduje rozszerzenie działalności w wszelkich dziedzinach. Ukaże się też popularny kurs sjonizmu w języku żydowskim i niemieckim.

Delegat na Kongres Sjonistyczny z Egiptu

Kairo Z.A.T. — Jako delegat sjonistów egipskich na 19-ty kongres sjonistyczny wyjedzie wice-przewodniczący organizacji sjonistycznej w Egipcie Leon Bassan.

Przygotowania do światowej konferencji Mizrachi

Kraków, Z. A. T. — Egzekutywa Mizrachi w Małopolsce Zachodniej i Śląska wyłoniła już komisję organizacyjną, która rozpoczęła pracę przygotowawcze do Światowej konferencji Mizrachi w Krakowie od 10—16 br. Poza krajami, które uczestniczyły w poprzedniej konferencji przybędą delegaci również z Jugosławji, Bułgarji i Grecji. W sprawach konferencji światowej zwracać się należy: Mizrachi, Kraków, Jasna 10.

Kongres N. O. S.— w Wiedniu?

Wiedeń, Z.A.T. — Bawi tu przedstawiciel kierownictwa rewizjonistycznego, który pertraktował w sprawie możliwości zwołania do Wiednia kongresu „Niezależnej Organizacji Sjonistycznej“, który odbyć się ma we wrześniu br. Obardy kongresu potrwają przypuszczalnie 2—3 dni.

Kolonja dla młodzieży szwajcarskiej w Palestynie

Genewa, Z.A.T. — Związek młodzieży sjonistycznej w Szwajcarji opracował projekt założenia kolonji żydowsko - szwajcarskiej w Palestynie p. n. „Kwar Swicarja“. Projekt przesłano do związku gmin żydowskich w Szwajcarji z prośbą o poparcie. Założenie kolonji motywowane jest rosnącym pędem do Palestyny wśród młodzieży żydowskiej, która cierpi naskutek ogólnego kryzysu gospodarczego, jak również pewnych tendencyj antysemickich, które się ujawniają w Szwajcarji.

Przed nową falą imigrantów z Hauranu?

Jerozolima, ZA.T. — „Dawar donosi na podstawie wiadomości z Hauranu iż spodziewać się należy wzmożonej imigracji z Hauranu do Palestyny. Aczkolwiek urodzaj w tym roku jest w Hauranie dobry, sytuacja ludności wiejskiej z powodu ogólnego zadłużenia się nie polepszy. Spodziewać się więc należy przybyciu nowej fali Arabów z Hauranu, poszukujących zarobków w Palestynie.

Lekarz tel-awiwskj wykrył nowy środek leczniczy

Tel-Awiw Z.A.T. — Po 15-letnich badaniach stomatolog tel-awiwski dr. A. Wysock wykrył skuteczny środek leczenia rozpowszechnionej choroby zębów „Pyorrhea“, która daje częstokroć poważne komplikacje. Dr. Wysocki demonstrował przed grupą lekarzy z prof. Zondekiem na czele pacjentów, których wyleczył przy pomocy swego nowego środka. Środek ten wywołał zainteresowanie również zagranicą i niektóre zagraniczne firmy farmaceutyczne gotowe są przystąpić do produkcji nowego środka p. n. „Pyorrhin“.

Dr. Wysocki zamierza założyć wraz z innymi lekarzami specjalny instytut w Tel-Awiwie, który specjalnie poświęcony będzie badaniu i leczeniu skomplikowanych wypadków tej choroby.

Zgon słynnego badacza prawa rzymskiego prof. Otto Gradenwitza

Berlin, Z.A.T. — W Berlinie zmarł w 75 roku życia były profesor uniwersytetu w Heidelburg dr. Otto Gradenwitz. Zmarły należał do najwybitniejszych znawców i badaczy prawa rzymskiego. Prof. Gradenwitz był członkiem wielu akademji naukowych. Urodzony jako Żyd, prof. Gradenwitz do gminy żydowskiej nie należał.

Specjalna oznaka dla handlarzy obcokrajowców w Belgji

Bruksela, Z.A.T. — Rząd belgijski wydał rozporządzenie, aby straganiarze obcokrajowcy mieli w klapie specjalną oznakę koloru czerwonego podczas gdy straganiarze belgijscy mają mieć oznakę koloru niebieskiego.

W kołach żydowskich wiadomość ta wywołała oburzenie. Jak wiadomo wśród straganiarzy-obcokrajowców w Belgji Żydzi stanowią 90 procent.

Polityka pod znakiem realizmu

Kraków, 17. lipca.

(K) Sir Samuel Hoare nie ma po swej mowie w Izbie gmin dobrej prasy w Niemczech. Przed mową uchodził Hoare za męża opatrznościowego, a po mowie nawet taki Paweł Scheffer, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu" jest mocno zakłopotany i nie znajduje słów, by upozorować swój „Katzenjammer". Czem następca Sir Johna Simona na stanowisku ministra spraw zagranicznych, ściągnął na siebie zamaskowane oburzenie prasy niemieckiej?

Sir Samuel Hoare sam siebie określił jako realistę. Realizm w polityce jest doskonałą rzeczą, a nie można wyobrazić sobie ministra spraw zagr., któryby nie był realistą. Dobrze się więc stało, że angielski minister spraw zagr. chce prowadzić politykę realizmu. Zmusiło go być może do tej metody smutne doświadczenie z Niemcami, które go spotkało na samym początku karjery ministerjalnej. Gdy bowiem Sir Samuel Hoare zawarł z Niemcami porozumienie flotowe, nie wiedział wcale o tem, że Niemcy już znaczną część swego programu flotowego urzeczywistnili i że dalsze części urzeczywistnić zamierzają w tempie bardzo przyśpieszonem. To, że Niemcy okręty wojenne już zbudowali, gdy zasiedli do stołu obrad z Anglikami, skłoniło nowego angielskiego ministra spraw zagranicznych do specjalnego podkreślenia realizmu jako cechy charakterystycznej polityki angielskiej. To go być może skłoniło i do tego, że wspomniał mimochodem o innych zjawiskach, zachodzących w Niemczech współczesnych, które nie bardzo go zachwycają. Zadowolił się tylko takiem ogólnikowem określeniem, ale wszyscy wiedzieli, co miał na myśli. Angielska opinja publiczna nie może się mianowicie pogodzić z prześladowaniem chrześcijaństwa i protegowaniem w Niemczech neopogaństwa.

A równocześnie, gdy nowy angielski minister spraw zagr. dał wyraz swemu niesmakowi z powodu pewnych zjawisk zachodzących w Niemczech współczesnych, odbył się w westfalskiem mieście Münster pojedynek między Alfredem Rosenbergiem, głównym protektorem neopogaństwa w Niemczech, a biskupem Klemensem Augustem hrabią Galenem. Biskup Galen należy do owych niemieckich dostojników kościelnych, którzy w kwestjach religijnych nie chcą iść na żadne koncesje. Dowiedziawszy się więc, że Alfred Rosenberg chce uszczęśliwić jego rezydencję biskupią swym występem, zwrócił się biskup monastyrski do nadprezydenta prowincji westfalskiej z listem, w którym zaznaczył, że mowa Rosenberga w Monastyrze będzie prowokacją uczuć religijnych ludności. Biskup uważa za swój obowiązek zwrócić na to uwagę, chociaż zdaje sobie sprawę, że jego ostrzeżenie przejdzie bez echa. Przeczucie biskupa było uzasadnione, bo Alfred Rosenberg zjawił się rzeczywiście w Münster i wygłosił bardzo gwałtowne przemówienie przeciw katolicyzmowi. By nadać tej manifestacji charakter wręcz wrogi katolicyzmowi, uznał za stosowne wystąpić też minister spraw wewnętrznych dr. Frick i wygłosił przemówienie, w którem zagroził bardzo surowemi sankcjami karnemi katolicyzmowi.

Tego rodzaju bojowe tony nie bardzo mogły się podobać typowemu Anglikowi, jakim jest bezsprzecznie nowy minister spraw zagr., a można nawet śmiało powiedzieć, że były dla niego tuszem zimnej wody. Teraz rozumiemy konsekwencje, jakie sir Hoare wyciągnął ze swego realizmu. Można te konsekwencje nazwać powrotem do polityki Stresy. Sir Hoare uznał więc niepodzielność problemu pokojowego w Europie, okazał dużo wnikliwego zrozumienia dla obaw francuskich i wystąpił pod adresem Hitlera z żądaniem „realnych" już czynów pokojowości, co nastąpić tylko może przez zaniechanie ze strony niemieckiej dalszego sabotowania tak paktu wschodniego jak paktu dunajskiego. Zwłaszcza gorące słowa jakie znalazł angielski minister dla Austrji, odbiły się w Niemczech niebardzo miłem echem i dlatego zrozumiałą jest rzeczą, że pisząca na komendę prasa niemiecka jest tak mocno zażenowana i nie umie sobie z tym fantem poradzić.

O Polsce sir Samuel Hoare nie wspomniał, ale jego mowa będąca tak szczerem przyznaniem się do polityki Stresy, ma i dla naszej polityki zagranicznej znaczenie doniosłe. Bezpośrednio po wizycie naszego ministra spraw zagr. w Berlinie, wizycie, którą rozmaicie komentowano, oświadcza z trybuny parlamentu minister potężnego imperjum angielskiego, że niezachwiana solidarność Anglji, Francji i Włoch jest jedyną podwaliną i gwarancją pokoju europejskiego i że Anglja ma pełne zrozumienie dla obaw i trosk francuskich. Napewno angielski minister spraw zagr. nie wygłosił swej mowy pod aspektem wizyty berlińskiej ministra Becka, ale mimowoli tak się złożyło, że nietylko Niemcy, ale i Polska dowiedziała się z ust sternika angielskiej nawy państwowej, że front Stresy nadal istnieje.

Równocześnie zaś przekreślono na arenie międzynarodowej drugie marzenie niemieckie: Mała Ententa nie uległa bynajmniej rozbiciu, przeciwnie, skonsolidowała się wewnętrznie w obliczu niebezpieczeństwa, jakiem dla niej może być restauracja Habsburgów. Ryzykowna gra, którą uprawia rząd austrjacki, czujący, że nie ma gruntu pod nogami, i chcący się dlatego ratować restauracją monarchji, spotkała się jeszcze raz ze stanowczą odprawą państw Małej Ententy. Gdy się czyta artykuł w „Prager Presse", oficjalnym organie Benesza, artykuł pod tyt. „Habsburgowie i Mała Ententa", nie można się oprzeć wrażeniu, że państwa Małej Ententy nie ograniczą się tylko do słów i do przypomnień uroczystych deklaracji Francji, Anglji i Włoch, stwierdzających, że „restauracja Habsburgów zagrozić może podstawom pokoju", lecz gotowe są czynnie wystąpić przeciwko wszelkim niespodziankom. Okazuje się nawet, że Jugosławja, która miała rzekomo wystąpić z inicjatywą rozbicia Małej Ententy, jest najbardziej zainteresowana w jej egzystencji, obawiając się słusznie, że Habsburgowie popierać będą separatystyczne tendencje, nurtujące wśród ludności kroackiej. Właśnie zmysł dla rzeczywistości, któremu hołduje angielski minister spraw zagr., zmusza państwa Małej Ententy do jeszcze większej solidarności.

Realizm polityczny podyktował też angielskiemu ministrowi spraw zagr. słowa, które mają być pomostem dla porozumienia włosko-angielskiego w sprawie Abisynji. Sir Hoare uznał, że metody, jakiemi rządzi się Abisynja, są niezgodne z duchem kultury europejskiej, a z drugiej strony w tonie bardzo pojednawczym mówił o ekspanzji włoskiej w Afryce. Jasnem jest teraz, że Anglja zdecydowana jest pozostawić Abisynję swym losom i dla Abisynji nie narażać na szwank frontu Stresy.

Pytanie tylko zachodzi, czy nagielska polityka zagraniczna stanie teraz twardo na gruncie realizmu w ocenie sytuacji międzynarodowej. Onegdaj przybyła do Berlina delegacja Legjonu brytyjskiego. Kombatanci wszystkich narodów rozwijają obecnie niezwykłą aktywność. Niedawno odwiedzili Anglję kombatanci niemieccy, a wizycie kombatantów angielskich w Berlinie udzielił, jak przypominamy, swego błogosławieństwa sam książę Walji. Później przyjmowano kombatantów francuskich w Stuttgarcie, a do kombatantów niemieckich w Lyonie przemówił autor głębokiej książki o Beethovenie, minister Herriot. Czy kombatanci francuscy i angielscy czytali autobiografję wodza narodu niemieckiego? Jeśli tak, to czyż w tej ruchliwości kombatantów widzieć można też symptom realizmu? Szkoda, że przed swą wizytą nie przeczytali delegaci Legjonu brytyjskiego ustępu z ewangelji narodowego socjalizmu, w którym wódz narodu niemieckiego spowiada się, że, gdy dowiedział się o wybuchu wojny, padł na kolana i dziękował Bogu za tę „najbardziej niezapomnianą i największą epokę swego żywota ziemskiego". Baldwin, broniąc w parlamencie angielskim porozumienia flotowego z Niemcami, oświadczył, że jeśli nie może mieć zaufania do Niemiec, to świat spaść musi do poziomu dżungli. Niestety zaufanie nie na wiele się tu przyda. O wiele zdrowiej dla świata jest uświadomienie sobie tego, że zwyczaje dżungli już teraz zapanowały. Jest to konsekwencja. którą wyciągnąć musi polityka, stojąca pod znakiem realizmu. Im prędzej to uczyni, tem lepiej dla świata.

Japonja okupuje Chiny

W ostatnim stadjum chińsko-japońskich stosunków proces rozbioru Chin uwydatnił się jaskrawo. Sfery wpływów japońskich rozszerzyły się na Czahar i środkową Mongolję. Terytorja te staną się prędzej czy później mandatem japońskim. Cziang-Kai-Szek i jego Kuomintag w Nankinie będą musieli zrezygnować z narodowej konsolidacji całego kraju.

Strata terytorjalna, jaką poniósł rząd chiński jest w porównaniu z utratą Mandżurji mniejsza, jeżeli jednak chodzi o znaczenie iliczbę mieszkańców wymienionych czterech prowincji (ok. 90 milj. ludności) jest ona najcięższą. Ale tylko zwycięska wojna z Japonją mogłaby temu stanowi rzeczy zaradzić i przywrócić władze i wpływy chińskie. Wszystko jednak przemawia za tem,że do wojny nie dojdzie, a wszelki opór ze strony Nankinu jest prawie że wykluczony.

Z oceny sytuacji wyciągnięto na Zachodzie wniosek, że ostatnie północno-chińskie wydarzenia są dalszym ciągiem okupacji Mandżurji. Japonja forytować będzie powstanie nowego państwa, choć dziś dementuje podobne wiadomości, albowiem nie leżą one istotnie w tej chwili na linji zamiarów odpowiedzialnych czynników w Tokio.

Japonja wyciągnęła naukę ze swych doświadczeń w Mandżuko. Na opór mocarstw zachodnich niema wprawdzie co liczyć, mimo iż posiadają one w republice chińskiej swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne, a w Tientsinie wartościowe koncesje. Japonja się tego nie obawia. Nadszarpnęła natomiast swe finanse podczas akcji mandżurskiej. Niedawno oświadczył japoński minister wojny,że po czteroletniem panowaniu musi jeszcze dziś walczyć w Mandżuko z 30.000 „bandytów". Na to nie może sobie obecnie pozwolić Japonja.

Sun-Yat-Sen zaryzykował po rewolucji chińskiej znaną tezę, że zanim naród chiński będzie w stanie sam się rządzić, musi przejść okres zależności od obcych. Wydaje się, że obecnie Japonja chce spełniać rolę opiekuna.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że w wojskowych sferach Japonji możliwości te nie są brane w rachubę. Dlatego też niema tam radości po ostatnim sukcesie sił zbrojnych. Stąd też pochodzi zapewne, że dyplomacja japońska poważnie i uczciwie zapewnia, iż zamierza żyć z Chinami w przyjaznej współpracy. Jeśli nawet sfery wojskowe niebardzo się z tem zgadzają, ciężka sytuacja państwa musi im dać wiele do myślenia.

W samych Chinach zachodzą również zmiany, jeżeli chodzi o psychologiczne na-

stroje.. Rozumie się tam własną, beznadziejną słabość. Wyzbywa się złudzeń w kwestji pomocy ze strony mocarstw zachodnich, na które Chiny nie mogą liczyć. A wkońcu dawna chińska niezgoda, ambicyjki prowincjonalnych generałów sprawiają, że niema mowy o jednolitym froncie narodowym wobec agresji japońskiej.

Toteż Chiny nie próbowały nawet przeciwstawić żądaniu zdemilitaryzowania północnych prowincyj. Wodzowie Chin pertraktują natomiast o możliwie najznośniejszą formę tej nowej,, jakże nierównej, „współpracy” z Japonją. Niektórzy czynią to w nadziei finansowego załamania się Japonji, są jednak i tacy pośród chińskich generałów, którzy narzucają się okupantowi ze swą „jedynie szczerą przyjaźnią”, by podstawić nogę Chiang-Kai-Szekowi,oraz Kuomintangowi. Chiny stoją w obliczu decyzyj ostatecznych. Opór, choć bierny, spowodowałby jedynie dalszy marsz wojsk japońskich. Uległość natomiast zmusiłaby do „współpracy”, w której wola Japonji nadaje ton. Zdaje się, że tylko między temi dwiema ewentualnościami mają Chiny dziś do wyboru.

Ale i Japonja niema wyboru. Albo posuwać się będzie w głąb Chin i zgotuje sobie los Napoleona pod Moskwą, albo też weźmie na się rolę doradcy i pomocnika Chin. W tym drugim wypadku może się stać, iż ciężar roli „opiekuna” będzie zbyt duży dla Japonji.

G. St.

NA MARGINESIE.

Bohater wbrew woli



Dreyfus w ostatnich latach swego życia.

Nazwałem w swym artykule, przedstawiającym dzieje zmarłego przed kilku dniami Alfreda Dreyfusa, samego bohatera afery — bohaterem wbrew woli. Z przebogatej literatury o Dreyfusie, która wciąż wzbogaca się nowymi przyczynkami, utkwiła mi w pamięci genjalna kreacja świetnego aktora niemieckiego Fritza Kortnera. Naprzód grał Kortner Dreyfusa w dramacie, a potem cały sezon utrzymał się na repertuarze, w Paryżu wystawiono go również przed kilku laty, ale tam tak długo nie utrzymał się na repertuarze, bo wściekłą nagonkę przeciwko niemu rozpoczęła organizacja nacjonalistyczno-monarchistyczna. „L'Action Française“. W Paryżu uformowały się znowu dwa obozy: reakcji i demokracji. Echa tej polemiki rozległy się nawet i u nas. Oto nasz krakowski „Głos Narodu“ ma jeszcze wciąż pewne wątpliwości, czy Dreyfus jest naprawdę niewinny. „Głos Narodu“ posunął się nawet do tego stopnia, że głośny list otwarty wielkiego pisarza francuskiego Emila Zoli, nacechowany najszlachetniejszą pasją sprawiedliwości, nazywa poprostu pamfletem. Widocznie autor tej niebardzo szlachetnej notatki o aferze Dreyfusa w arcykatolickim organie krakowskim nie czytał ani obszernej monografji Herzoga, ani pracy dr. Weila, ani nawet ogłoszonych po śmierci autora pamiętników generała niemieckiego i byłego attache wojskowego w Paryżu Schwartzkoppena. Te ostatnie nie pozostawiają chyba żadnej wątpliwości, że Dreyfus był niewinny, bo wynika z nich jasno, że Schwartzkoppen miał ochotę stanąć przed sądami francuskiemi, ale nie dopuścił do tego chytry ówczesny kanclerz niemiecki ks. Bülow, a Jego Imperatorska Mość“ Wilhelm II. przychylił się do zdania swego kanclerza, że nie należy Francji wyprowadzić z chaosu. Afera Dreyfusa miała być jadem, zatruwającym republikę francuską i wywołującym wciąż nowe konwulsje w jej organiźmie. Cesarz Wilhelm II i bawiący się w Machiawella jego kanclerz ks. Bülow wiedzieli doskonale, że Dreyfus jest niewinny, nie miało to jednak żadnego znaczenia, bo w grę wchodziły motywy niemieckiej racji stanu.

Zresztą niemiecką rację stanu lapidarnie określa słóweczko zdaje się specjalnie na ten cel ukute, a brzmiące „perfidelitas“. Coś z tej perfidji tkwi też w notatce krakowskiego „Głosu Narodu“.

Wróćmy jednak do samego Dreyfusa, tego bohatera wbrew woli i genjalnej kreacji Fritza Kortnera, który jako Żyd musiał uciec z raju hitlerowskiego, a obecnie, idąc w ślady Elżbiety Bergner, przygotowuje się do zdobycia sceny angielskiej. Ekran angielski Fritz Kortner już zdobył, o czem świadczy jego niezwykła kreacja w roli „czerwonego sułtana“ Abdula Hamida. Widzieliśmy i u nas w Krakowie film o Dreyfusie z Kortnerem w roli głównej. Świetny artysta, wiedziony najtrafniejszą intuicją artystyczną, przedstawił nam swego bohatera, jako człowieka tuzinkowego, jako filistra, niewychodzącego poza ciasny krąg codziennych obowiązków, marzącego o skromnej karjerze oficera sztabowego, ale człowieka przytem uczciwego, skrupulatnego i bezwzględnie czystego. Brzmi mi jeszcze w uszach krzyk Kortnera — Dreyfusa podczas sceny degradacji. Gdy mu zdjęto epolety oficerskie i odebrano szablę i wleczono go poprzez szpaler żołnierzy, Dreyfus krzyczał: „Jestem niewinny! Niech żyje Francja!“ Sceny tej nie zapomnę nigdy, bo wielki artysta wykrzyczał te słowa z głębi duszy biednej ludzkiej istoty, ze wszystkich stron osaczonej wściekłymi psami gończemi największych potęg świata, tragicznej kreatury, która się umie tylko bronić — krzykiem.

Dreyfus w ujęciu Kortnera jest człowiekiem, nierozumiejącym swej tragedji, którą zdradzieckie życie dlań przygotowało i z tą tragedją wprost niewspółmiernym. A że wielki artysta, który może dlatego umiał się tak wczuć w tragedję tego bohatera wbrew woli, jako, że sam jest Żydem — wszak jako Żyd dał nam też inne ujęcie i odbiegające od dotychczasowego szablonu ujęcie roli Shylocka — dał nam w roli Dreyfusa prawdę nietylko artystyczną, ale też historyczną, świadczy stanowisko Clemenceau ai „Tygrys“, który znał człowieka na wylot i dlatego go sobie lekceważył, opowiedział przed śmiercią o wrażeniu, jakie wywarł na nim człowiek, którego bronił od lat, chociaż go nie znał. „Wyglądał, jak mały kramarz... A więc to jest Dreyfus! Czy zrozumiał coś ze swej afery? Chyba nic... Był jedynym, który z niej nic nie zrozumiał. O przepaść całą stał niżej od swej ofiary. Tak jest zresztą o wiele lepiej. Nie można nam zarzucić, że porwał nas swym fluidem?

„Tygrys“ miał rację. Bohaterzy, którzy znajdują się na wyżynie swego bohaterstwa, występują tylko w dramatach sfingowanych przez poetów, są postulatami tylko naszej tęsknoty za sprawiedliwością i wielkością. W gruncie rzeczy najpiękniejszą i najszlachetniejszą jest walka, rozgorzała o drobnostkę, bo życie nasze składa się z drobnostek i tylko w drobnostkach manifestuje się wielkość ludzi, którzy chcą życie zmienić.

(-si)



ŚRODA, 17 LIPCA.

Kraków (293,5) 6.30 Audycja poranna; 8.20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Wiadom. meteorol., dzien. południowy, koncert kwintetu St. Bodeskiego, chwilka dla kobiet; 13.05 Orkiestry wojskowe z płyt; 15.15 Przegl. giełd. i wiadom. o eksp. pol.; 15.30 Utwory fort. I. J. Paderewskiego w wyk. Aleksandra Brachockiego; 16.00 Pogad.: „Obozy wypoczynkowe dla kobiet“; — 16.15 Koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana; 16.50 Codz. odcinek prozy: Wędrówka Joanny“ powieści Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński; 17.00 Muzyka salonowa z płyt; 17.20 Recit. śpiew. Danki Śleczkowskiej, akomp. Tadeusz Seredyński; 17.35 Cezar Franck: Sonata adur na skrzypce i fort. w wyk. Marji Bilińskiej (fort), i prof. St. Mikuszewskiego (skrz.); 18.00 Wesoły skecz pt.: „Wakacje zaczęły się świetnie“ w-g Lorenca, opr. Wiktor Nowak; 18.15 „Cała Polska śpiewa“; 18.30 „Skrzynka dla dzieci“ w opr. Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Piosenki francuskie i niemieckie z płyt; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 „Pokój dziecinny“ Cl. Debussy'ego na fort. gra L. Strassberżanka opowie Hanna Brzezińska; 19.50 „Świat się śmieje“ przegląd humoru zagran. pod red. Świat. Karpiskiego i Minkiewicza (polityczny humor francuski); 20.00 „Poradnik turystyczny“ w opr. dr. St. Leszczyckiego; 20.10 Muzyka lekka z płyt; 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski“; 21.00 „Flis“ — opera St. Moniuszki; 22.00 Odczyt „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego“. 22.10 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.20—23.30 Utwory E. Kalmana w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Warszawa (1339.3) 6.30—18.40 p. Kraków, 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy, 18.45—20 p. Kraków, 20 Wiadom. roln.; 20.10—23.30 p. Kraków

Katowice (395.8) 6.30—15.15 p. Kraków, 15.15 Giełda zboż. towar.; 15.-20 Chwilka społeczna 15.25—18.30 p. Kraków, 18.30 „IV Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku“ — szkic liter. mgr. Musioła; 18.45—20 p. Kraków; 20 Tajemnica grobowca Faraona“ — pogad.; 20.10—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Co robią dzieci, które pozostały w mieście“ — wygł. Ciocia Ada; 18.40 Silva rerum; 18.45—20 p. Kraków; 20 „Jerzy Lieber — poeta wieczności“ — felj. M. Niemca; 20.10—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—18.30 p. Kraków; 18.30 „Listy od dzieci“ — red. Stefański; 18.40 Życie artyst. i kultur.; 18.45—20 p. Kraków, 20 Płyty; 20.10—23 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.20 Koncert ork. wojskowej; 21.30 Wesołe recytacje; 23.45 Muz. lekka.

Praga (470.2) 19.40 „Legendy Dunaju“ — aud. słowno muzyczna; 20.45 „Łucja z Lammermooru“ — opera Donizettiego, w wyk. art. teatru La Scala w Medjolanie (płyty).

Rzym (420.8) 20.40 Komedja; 21.30 Koncert symfoniczny.

Budapeszt (550.5) 19 Muzyka cygańska; 20.45 „Cyganeria“ — opera Pucciniego.

Beromünster (39.6) 20.30 „Polska krew“ — operetka Nedbala.

PODZIĘKOWANIE.

Naszemu kochanemu lekarzowi i kierownikowi **Drowi Henrykowi Marienstrausowi** za pełną poświęcenia opiekę składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

I Turnus - żeński
Rytro - Kolonja „Nadzieja“

WPŁYWY ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO W PALESTYNIE.

Jerozolima Ż.A.T. Wpływy Żydowskiego Funduszu Narodowego w Palestynie w czerwcu br. wyniosły 2.646 funtów. Dochody od początku bież. roku (wrzesień 1934) wyniosły 23.739 czyli 52% więcej, niż w odnośnym okresie ubiegłego roku.

Przegląd gospodarczy

Nadzwyczajna danina majątkowa od nieruchomości

Nadzwyczajna danina majątkowa od nieruchomości miejskich na rok 1935 płatna jest w całości do dnia 31 sierpnia br. włącznie Ministerjum skarbu poleciło izbom skarbowym przystąpienie natychmiast do obliczenia kwot daniny. Przy rocznym przychodzie wzgl. wartości czynszowej od 1 do 2 tys. zł. stawka daniny wynosi 0.4 proc, przy rocznym przychodzie wzgl. wartości czynszowej ponad 2 tys. zł. — 0.6 proc. Nakazy zapłaty mają być rozesłane płatnikom w takim terminie, aby bezwzględnie do dnia 16. lipca zostały doręczone.

Bolączki podatkowe lekarzy

Podług ordynacji podatkowej, każda izba lekarska wyznacza biegłych lekarzy dla poszczególnych urzędów skarbowych. Większość jednak urzędów bądź nie powołuje biegłych - lekarzy, bądź też nie respektuje szacowań przez nich podanych nadal przeprowadza wywiady u lekarzy lub osób postronnych i wymierza podatki podług otrzymanych w ten sposób informacyj, w następstwie czego, jak to podnoszono na ostatniem posiedzeniu w Izbie lekarskiej warszawsko - białostockiej, wymiary często krzywdzą podatników.

Projekt okresów miesięcznych w ubezpieczalniach

Izby Przemysłowo - Handlowe rozważają projekty zmian w ubezpieczeniach społecznych robotników i pracowników umysłowych. Wysuwany jest projekt ujednostajnienia zasad ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników umysłowych oraz wprowadzenia okresów miesięcznych jako podstawy obliczenia składek i świadczeń ubezpieczonych w miejsce dotychczasowych okresów tygodniowych.

Powstaje kartel eksporterów drobiu i jaj

Z inicjatywy Izby Przem.-Handl. w Gdyni utworzony został Pomorski Związek Eksporterów Drobiu i Jaj, do którego przystąpiły z małemi wyjątkami wszystkie zainteresowane firmy. Celem związku jest przedewszystkiem unormowanie stosunków i obrona interesów dostawców do Gdańska, która stała się konieczną w związku z dewaluacją guldena i zarządzeniami dewizowemi w Gdańsku.

Kary administracyjne

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku 1933/34 nałożono w Polsce ogółem 1.145.000 kar administracyjnych, z tego w Warszawie 107.500, w woj. centralnych 402.800, we wschodnich 188.300, w zachodnich 188.500, oraz w województwach południowych 257.900 kar.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych nałożono w całej Polsce łącznie 107.800 kar administracyjnych, za przekroczenie przepisów drogowych 185.300, przepisów o posiadaniu broni 31.600, za przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej 51.600, ustawy o powszechnej służbie wojskowej 31.600, oraz z prawa o wykroczeniach 260.700.

Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada w Polsce 347 kar administracyjnych. Największą stosunkowo liczbę kar nałożono w Warszawie, mianowicie przeciętnie 912 kar na 10.000 mieszkańców, najmniejszą zaś w województwach południowych — 303 kary na 10.000 mieszkańców.

— OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w n. 10 lipca przedstawiał się następująco (w miljonach zł. — w nawiasach obieg w dn. 30 czerwca) : 385,1 (389,7), w tem monety srebrne 296,6 (299,3), bilon niklowy i bronzowy 88,5 (90,4).

RUCH EMIGRACYJNY W MIES. CZERWCU 1935 ROKU. Przez Syndykat Emigracyjny wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych ogółem 821 osób, z czego do Ameryki Południowej 526 osób, do Ameryki Północnej 178 osób, do innych krajów zamorskich 57 osób, do kontynental nych 60 osób. Wszystkie dokumenty podróży i przygotowania techniczne zostały przeprowadzone przez Syndykat Emigracyjny dla emigrantów zupełnie bezpłatnie.

Serum profesora Curnischa

Amerykański profesor wskrzesza zmarłego...

Od dwóch tygodni Nowy Jork ma nową sensację. W salonach, na giełdzie, w knajpach portowych, pomiędzy murzynami Chińczykami i białymi, jednem słowem wszędzie, gdzie spotyka się większą ilość ludzi, wybuchają namiętne dyskusje, dochodzi do bijatyk i czasem padają strzały z rewolwerów. Powodem tej powszechnej egzaltacji nowojorczyków jest profesor medycyny uniwersytetu stołecznego, p. Curnisch, a właściwie mówiąc, jego pies. Kilka tygodni temu, prof. Curnisch zaprosił swych kolegów z fakultetu i wszystkich przedstawicieli prasy stołecznej do swego laboratorjum. Na stole, znajdującym się w środku sali, stał wielki szklany klosz. Po chwili profesor Curnisch ukazał się na amfiteatrze w towarzystwie swego olbrzymiego buldoga „Bobby", i złożył obecnym następującą deklarację:

— Po 20-letniej pracy udało mi się wynaleźć serum, które jest w stanie przywołać do życia umarłych. Naturalnie nie mogę wskrzeszać każdego nieboszczyka, umarłego na cholerę, dżumę lub spowodu choroby organicznej. Serum moje działa tylko w dwóch wypadkach: jeżeli śmierć została spowodowana przez trujące gazy lub przez prąd elektryczny. Zaprosiłem dziś umyślnie moich kolegów-medyków, bo przy eksperymencie, który wykonam natychmiast, ich obecność jest niezbędna.

Po tej sensacyjnej deklaracji prof. Curnisch wziął swego psa i posadził go pod klosz. Zapomocą szklanej rurki klosz ten komunikował się z naczyniem, szczelnie zamkniętem, w którem znajdował się „Lewisith", najsilniejszy z dotychczas znanych gazów trujących. Potem uczony otworzył kurek, znajdujący się dnie klosza i wszyscy obecni zobaczyli, jak gaz przez szklaną rurkę zaczął powoli wpływać do szklanego więzienia. Już po kilku sekundach „Bobby" padł gromem rażony. Po dwóch godzinach, gdy pies już od dłuższego czasu nie dawał znaku życia, profesor Curnisch kazał nałożyć wszystkim obecnym maski przeciwgazowe i otworzyć szeroko okna. Potem zdjął klosz ze stołu i poprosił swoich kolegów o skonstatowanie śmierci wiernego „Bobby". W istocie ciało psa było już zimne i serce przestało bić tak, że wszyscy fachowcy byli pewni, że mają przed sobą trupa. Wtedy profesor zastrzyknął zwierzęciu swe serum, tajemniczy biały płyn i już po kilku minutach „Bobby" zaczął dawać znaki życia. Ciało kurczyło się w spazmach, serce zaczęło bić — a w pół godziny potem buldog uczonego skakał wesoło na sali...

Eksperyment profesora Curnisch'a wywołał wielką sensację w Stanach Zjednoczonych. Lecz gdy uczony zażądał w liście publicznym od rządu, by mu pozwolono „przywołać do życia" straconych na krześle elektrycznem zbrodniarzy, opinja publiczna podzieliła się wnet na dwa obozy. Podczas gdy jedni twierdzili, że eksperymenty na ludziach są barbarzyństwem, drudzy byli odmiennego zdania, mówiąc, że jeżeli postępy wiedzy tego się domagają, to trzeba coś „zaryzykować", tem więcej, że mordercy z Sing - Sing są w każdym razie straceni dla ludzkości.

Walka tych dwóch opinij była naturalnie wodą na młyn gazet amerykańskich. Pierwszy „New York Advertiser" zaaranżował wielkie referendum publiczne pod tytułem: „Chcesz zmartwychwstać, czy nie?" — i otrzymał już pierwszego dnia więcej, niż 10.000 odpowiedzi. Na drugi dzień gazeta umieściła na pierwszej stronicy odpowiedź pani pastorowej Smith, która pisała:

„Jestem przeciwniczką teorji dra Curnisch'a. Dotychczas prowadziłam pobożny żywot; lecz kto mi da gwarancję, że po wskrzeszeniu nie stanę się kobietą lekkich obyczajów? Wolę więc umrzeć „na serjo"...

Lecz następnego dnia na szpaltach tego samego dziennika pojawiła się replika pana John'a Nilrose:

„Argumenty pani pastorowej nie są logiczne; bo ja n. p. spędziłem 30 lat mego życia w więzieniach całej Ameryki. Jeżeli więc umrę i prof. Curnisch wstrzyknie mi swoje serum, to mam szanse, że drugie moje życie będzie nienaganne! Dlatego jestem za teorją słynnego uczonego".

Walka opinji publicznej doszła jednakowoż do kulminacyjnego punktu, gdy towarzystwa ubezpieczeń na życie wmieszały się do debat. „Universal Insuring Company", największe przedsiębiorstwo amerykańskie tego rodzaju ofiarowało profesorowi pięć miljonów dolarów na jego dalsze eksperymenty. Jest jasne, że towarzystwo nie dało tych pieniędzy uczonemu ze względów altruistycznych, lecz przeciwnie, dyrektorowie „Universal Insuring" mniemają bowiem, że jeżeli profesor Curnisch będzie w stanie powołać do życia nieboszczyków, to towarzystwa asekuracyjne zrobią złoty interes; zamiast wypłacić spadkobiercom sumę, na które zmarły był asekurowany, — „zmartwychwstały" będzie dalej płacił premje a pieniądze zostaną w kasach towarzystwa...

W każdym razie wynalazek profesora Curnisch'a będzie miał wielki wpływ na życie amerykańskiego społeczeństwa. Ludzie staną się optymistami, bo będą sobie mówić, że jeżeli w pierwszem życiu nie mieli szczęścia, to po wskrzeszeniu będą mogli rozpocząć na nowo swoje interesy. A liczba samobójców napewno się szybko zmniejszy, bo doprawdy, nie opłaci się wyprawiać na tamten świat, jeżeli na drodze stoi doktór Curnisch ze swoją strzykawką i zagradza przechód do nieba lub do piekła...

Czy nastąpi reforma świadectw przemysłowych

Jak wskazują poważne koła gospodarcze, sprawa reformy taryfy świadectw przemysłowych stała się już dojrzałą nietylko do skonkretyzowania zasad, na których winna się opierać, lecz również i do realizacji.

Podkreślają one, że zarówno naczelne władze skarbowe jak i samorząd gospodarczy, reprezentujący szerokie sfery przemysłu, handlu i rzemiosła, doceniają palącą wprost konieczność, o ile nie całkowitego zniesienia, to co najmniej zmodernizowania i dostosowania do aktualnych wymogów życia, sztywnej, przestarzałej i nieuzasadnionej żadnemi względami gospodarczemi, obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych.

Zachodzą jednakże dość istotne różnice do poglądów na kierunek samej reformy, przyczem wyłaniają się następujące koncepcje:

a) wydatniejsze zróżniczkowanie taryfy świadectw przemysłowych, opartej nadal na cechach zewnętrznych.

b) oparcie taryfy na odmiennych kryterjach, a w szczególności na obrocie, przy ewentualnem uwzględnieniu dla przedsiębiorstw handlowych współczynnika rentowności branżowej, oraz

c) zniesienie świadectw przemysłowych.

Pierwsza z tych koncepcyj nie wprowadziłaby istotnych zmian w dotychczasowym systemie. Druga — oparta na szacunkach — pociągnęłaby zbyt wielkie ryzyko dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych.

To też zdaniem niektórych kół najlepszem wyjściem byłaby koncepcja trzecia, tj. całkowite zniesienie świadectw przemysłowych.

——oOo——

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Paryż - po amerykańsku

WSZYSTKO FUNKCJONUJE W NOCY.

Sklepy i przedsiębiorstwa paryskie mogą z dumą powtórzyć jakże dumne słowa Karola V.: „W mojem państwie słońce nie zachodzi". W tych sprawach kryzys niczego nie zmienił. Gdy gość o północy opuścił kino, a nie jest jeszcze śpiący i chce coś poczytać, ma na wszystkich rogach oświetlone budki z gazetami. Może tam kupić niemal wszystkie czasopisma świata, magazyny, nawet dzienniki. Jeżeli czytelnik żąda czegoś poważniejszego, proszę bardzo. Musi się jednak pofatygować tam obok do księgarza F., którego skład jest otwarty przez całą noc. Czy pragnie Kanta, czy pamiętników Casanovy, czy ostatniej książki Tardieu: „Na pochyłej drodze", to obojętne. W pięć minut otrzyma czego sobie życzy.

Ale może się zdarzyć, że gość jest w towarzystwie kobiety, kapryśnej wymagającej kobiety, której nagle strzeliło do głowy, że musi mieć nową suknię jedwabną. Wówczas trzeba tylko pójść na Boulevard de Strasbourg, a tam w wielu sklepach znaleźć można obfity wybór. O ile jednak miałby gość zamiar kupić rower o godzinie 23.30, to wystarczy gdy uda się do foyer wielkiego kinoteatru na Boulevard de Clichy. Znajdzie tam wybór najlepszych francuskich firm. Może zapłacić na raty po cenie fabrycznej i — jak stoi — w cylindrze i fraku, pedałować do domu.

BIURA W KAWIARNI.

Po drodze nie należy zapomnieć o papierosach, jeśli się ich niema w domu. Sklepy tytoniowe otwarte są przez całą noc, a można w nich nabywać wszelkie sorty tytoniu. Jeśli gość przypomniał sobie nagle, że zapomniał podyktować sekretarce jakiś ważny list handlowy, jest na to rada. Idzie się do kawiarni, gdzie miła młoda panienka siedzi w jednej z cel przy maszynie. Dla niej będzie prawdziwą przyjemnością napisać panu list za dwa franki. Jeżeli wrzuci go pan do skrzynki o godz.: 2-ej, to adresat w Paryżu otrzyma go już o godzinie 7 rano.

Przyjmijmy, że mamy godzinę drugą w nocy. Jest pan trochę zmęczony, gdyż o wpół do dziewiątej musi pan być w biurze. Nie lubi pan wczesnego wstawania, a z drugiej strony wie pan, że trzeba przyjść rano ogolonym. Wobec tego idzie pan do fryzjera. Od wpół do trzeciej nad ranem do dziewiątej zarost przecież nie urośnie tak, by to było rażące.

FRYZJER SPRZEDAJE BILETY TEATRALNE.

Jeśli się chce iść do teatru, nie należy — Boże broń — kupować biletów w przedsprzedaży. Przedsprzedaż operują pokątnymi agentami, którzy liczą sobie naddatki w wysokości 50 procent. Należy się zwrócić do fryzjera, **który odsprzeda bilety ze znaczną zniżką.** Wogóle jeśli się już ma „swego" fryzjera, łączy pana z nim szereg interesów, zaczynając od typów na wyścigi. Gdy fryzjer zaproponuje panu masaż, nie waż się pan tej propozycji odrzucać. Czy tak czy owak zapłaci pan za to. Natomiast o ile żona potrzebuje ołówka do warg, trzeba aby pan u swego krawca, szewca, czy też w sklepie kolonjalnym otrzymał odpowiednie kartki po każdem kupnie. Gdy suma dojdzie do pewnej wysokości, otrzyma pan kwit, premję, którą może pan zamienić na odpowiedni towar wszędzie. Zdarzył się panu jakiś nieszczęśliwy wypadek, nie chodź pan do lekarza. Każdy aptekarz jest wykwalifikowanym lekarzem, który panu przepisze lekarstwo, żądając pieniędzy tylko za lekarstwo, a nie za badanie. Chce pan jechać na lato, niechże pan nie będzie lekkomyślny i nie płaci pełnej ceny. Większość francuskich kolei należy do przedsiębiorstw prywatnych. Trzeba postarać się u nich o zniżkę, którą otrzyma pan z całą pewnością, a jeśli pan ma żonę i dwoje dzieci, drugie dziecko odbędzie podróż zadarmo.

Droga do miljonów

W noweli p. t.: „Złoty Żuk" opisuje Edgar Poe historję odnalezienia skarbu, zakopanego na bezludnej wyspie przez słynnego pirata, kapitana Kida. Co było fantazją poetycką Poe'go, to zmartejalizowało się w rzeczywistości.

Wśród plutokracji amerykańskiej, jedno z pierwszych miejsc zajmuje rodzina Astorów. Majątek Astorów liczą na paręset miljonów dolarów, a datuje się ich fortuna jeszcze z początku 19-go wieku. Założycielem dynastji Astorów i fundatorem wielkiej fortuny tego rodu był Jan Pastor, który w początkach swej karjery trudnił się skupem i sprzedażą futer, które nabywał od trapperów kanadyjskich. Nie to jednak stało się źródłem zbogacenia się Astora. Historję dojścia Astora do fortuny, historję prawdopodobną zresztą, opowiada w wydanej broszurze niejaki F. Head z Bostonu. Przytacza przytem szereg dokumentów i dat, które nadają opowiadaniu znamię prawdopodobieństwa.

Otóż, jak twierdzi autor, kapitan Kid nagrabił w czasie swych wypraw kosarskich olbrzymie skarby, które ukrył i zakopał na wschodnich wybrzeżach Ameryki, w stanie Maine. Na ślad tych skarbów wpadł w 1801 r. Jan Jakób Astor.

Pieczara jednak i cały teren nad brzegiem gdzie zakopane były skrzynie kapitana Kida, należały od dziesiątków lat do rodziny Olmstead. Astor próbował zrazu nabyć tereny, podstawiając jako nabywcę trappera Cartier, kanadyjczyka, od którego nabywał futra. Olmstead odrzucił jednak ofertę. W jaki sposób Astor dotarł do tej pieczary, kiedy i jak wygrzebał skrzynie — niewiadomo. Autor podaje jednak wyniki zbadania konta bankowego Astora w Bostonie. Do 1801 roku wykazywało ono sumę 4.000 dolarów; po tym roku wzrosło do 500.000 dolarów. Że skrzynia kapitana Kid'a z nagrabionym skarbem zakopana była istotnie w owej pieczarze, leżącej na terenie majątku Olmstead, o tem świadczą według autora poszukiwania, które prowadził na własną rękę Fr. Olmstead. Poszukiwania te uwieńczone były sukcesem: znalazł on bowiem w pieczarze odciśnięte w glinie ślady zakopanej skrzyni żelaznej, obitej grubemi sztabami. — Skarbu już nie było, wyjęto go.

Taka więc jest, według Fr. Head'a geneza olbrzymiego majątku Astorów, którzy należą dzisiaj do szczupłego grona miljonerów amerykańskich, uważających się za arystokrację wśród tysięcy innych miljonerów świeżego stempla.

Liga przeciw rudym

Jednym z najdziwaczniejszych związków, jaki powstał w U. S. A., jest liga przeciw rudym... kobietom. Założyciele ligi twierdzą, iż doszli na podstawie obserwacyj do wniosku, że kobiety rudowłose są kłótliwe, podstępne i próżne, pozatem nie lubią pracować. Przeto liga postanowiła zwalczać „rude niebezpieczeństwo". W jaki sposób? — Liga będzie ostrzegać młodych ludzi przed groźbą ożenku z rudowłosemi. Trudno przewidzieć, jakie sukcesy odniesie ekscentryczna Liga. — Faktem jest jednak, iż już dzisiaj błogosławią ją fryzjerzy, którzy zarzuceni są żądaniami klienteli damskiej, aby przefarbowano jej włosy... na kolor rudy. Oczywiście — to było do przewidzenia.

Gorullai, owłosiony lud z przed 2.000 lat

Znudzony życiem miejskiem, paryski kupiec Belloni du Chaillu, odpłynął pewnego dnia od brzegów słonecznej Francji wraz ze swym 13-letnim synem i nad brzegami Gabonu w zachodniej Afryce zbudował szałas, w którym rozpoczął nowe życie. Było to w roku 1848.

Tak się zaczyna historja, wprawdzie nie romantyczna, ale pełna przygód, która doprowadziła do odkrycia bardzo rzadkiego małpoluda, jakim jest goryl. Określenie „odkrycie" nie jest jednakże ścisłe. Bo już przed 400 laty był taki spryciarz, który wiele podróżował, dotarł również do Afryki i odkrył tam „lud owłosiony" i potężny, który nazywał „gorullai". Podróżnik ów zwał się Hanno, a ówczesna nazwa goryla, jak widzimy, posiada wiele pokrewieństwa z nazwą dzisiejszą.

Otóż papa Belloni zajęty był skupywaniem kości słoniowej, którą mu murzyni znosili zdaleka i wysyłaniem jej ze stokrotnym zarobkiem do Europy. Syn zaś jego tymczasem wałęsał się po okolicznych lasach w towarzystwie czarnych rówieśników, których język przyswoił sobie z czasem. W 1852 roku niestary jeszcze kupiec zmarł, a 17-letni młodzieniec pozostał nad brzegiem Gabonu z wielkim wprawdzie majątkiem, ale sam, jak palec.

Zaopiekowali się nim misjonarze anglikańscy, a jeden z nich, wiedząc, iż chłopak posiada o Afryce dużo wiadomości namówił go, aby się udał do Nowego Jorku i wręczył mu list do redaktora naczelnego nowojorskiej „Tribune".

Chłopak wyjechał rzeczywiście i tak zachwycił redaktora swemi opowiadaniami afrykańskiemi, że ten polecił mu opisać to wszystko. „Tribune" drukowało opowiadania, które wywołały najżywsze zainteresowanie.

Oczywiście znaleźli się uczeni, którzy nie we wszystkiem zgadzali się z twierdzeniami młodego podróżnika. Chłopak bowiem nie przywiózł z sobą nic, coby mogło poprzeć jego twierdzenia o Afryce. Nie pozostało mu przeto nic innego, jak wrócić nad brzegi Gabonu. Odnalazłszy z łatwością swych dawnych czarnych rówieśników, zabrał się tym razem inaczej do dzieła i zorganizował wyprawę naukową wgłąb czarnego lądu. Królowa Romposzombo dodała mu oddział 30 wojowników, którzy jednak uciekli na widok pierwszego napotkanego goryla. Młody du Chaillu zdobył jednak bardzo poważne materjały, które wywiózł do Nowego Jorku. Co do goryli, nie przekonał jednak uczonych. Uparty du Chaillu przedsięwziął przeto swą trzecią podróż do Afryki. Tym razem dotarł do plemion murzyńskich, które nigdy jeszcze białego człowieka nie widziały. Naczelnicy plemion witali go przyjaźnie i gościli, jak mogli, organizując przytem wyprawy na goryle. Żywego goryla nie udało się młodemu podróżnikowi nigdy pojmać, ale upolował 6 goryli, z których ściągnął skórę i zapakował w skrzynię. Losy zaniosły go wreszcie do plemienia Njawis, które przyjęły go wrogo. Trzeba było uciekać. W najwyższym pośpiechu młody podróżnik zdołał porwać ze skrzyni dwie skóry gorylle, które dowiózł szczęśliwie — ale nie do New-Yorku tym razem, lecz do Londynu. Tu młodzieniec wygłosił odczyt w Królewskiem Towarzystwie Geograficznem, przedstawił obie skóry i nareszcie zdołał przekonać uczonych, że goryl jest tylko małpą, a nie owłosionym człowiekiem.

Wiadomości z kraju.

Lewica wszczyna awanturę na odczycie tow. Dr. Schwarzbarta w Kielcach

Z Kielc donoszą: Staraniem ogólnych sjonistów odbył się tu wczoraj referat prezesa Związku Ogólnych Sjonistów dra Schwarzbarta.

Sala była wypełniona po brzegi. Zebrani z dużem zainteresowaniem przysłuchiwali się przemówieniu dra Schwarzbarta. W pewnym momencie, kiedy prelegent oświadczył, iż ogólni sjoniści wystąpią na Kongresie przeciwko hegemonji lewicy w sjonizmie, grupa lewicowców w sile około 50 osób zaczęła tupać i gwizdać. Niedopuścili oni mówcy więcej do głosu.

Kiedy jeden z sędziwych działaczy sjonistycznych, człowiek 70-letni, zwrócił się do demonstrantów z apelem, aby się uspokoili, odpowiedzieli oni krzykami:

„My jesteśmy panami w sjonizmie! Nie podoba się wam kierownictwo? Możecie sobie odejść!“

Nie pomogły żadne interwencje. Omal nie doszło do bójki. Aby tego uniknąć dr. Schwarzbart przerwał referat.

Wieczorem odbyła się konferencja wszystkich działaczy sjońskich. Przybyli na nią również reprezentanci „Al Hamiszmaru“, którzy wyrazili ubolewanie spowodu incydentu i przyrzekli wytężyć swe siły, aby doprowadzić do zwycięstwa ogólnych sjonistów w Kielcach.

Ze strony lewicowej pojawiły się pogróżki, iż do czasu ukończenia wyborów nie dopuszczą oni do odbycia jakiegokolwiek zgromadzenia wyborczego w Kielcach.

W odmetach tragedyj rodzinnych

We wsi Mujcza pow. kieleckiego Antoni Komorowski w sporze o pieniądze, począł bić w nielitościwy sposób swą żonę. Za matką ujął się 24-letni syn Stanisław. Rozwścieczony ojciec z siekierą w ręku rzucił się na syna, stającego w obronie matki, usiłując zadać mu cios. W zaciętej walce syn wyrwał ojcu siekierę i ostrzem jej rozpłatał mu głowę, kładąc go trupem na miejscu, poczem sam oddał się w ręce policji.

* * *

W lesie na Młodniku pod Kielcami znaleziono zwłoki Bronisławy Gad. W toku dochodzeń ustalono, że została ona zamordowana przez swego męża, który w nocy zadusił ją sznurem i dla upozorowania samobójstwa wyniósł jej zwłoki do lasu i powiesił na drzewie.

* * *

Urząd Śledczy w Łodzi powiadomiony został o potwornej zbrodni, dokonanej w osadzie Wolbórz pow. piwskiego. 68letni Antoni Bogusławski, właściciel połowy zagrody, której druga połowa stanowi własność jego żony, postanowił usunąć swego pasierba 21-letniego Jana Płatkowskiego, spadkobiercę majątku Bogusławskiej. Onegdaj, gdy Bogusławska znajdowała się w polu, Bogusławski ciosem siekiery w głowę powalił na ziemię Płatkowskiego, poczem dobił go, trupa zaś wywlókł do sadu i zakopał, nakrywając go darniną.

Zbrodnię ujawnił pies, który odkopał darninę. Bogusławskiego, który przyznał się do zbrodni, osadzono w więzieniu.

* * *

W kolonji Sromutka pod Piotrkowem rozegrała się krwawa tragedja. 24-letni Jan Zaręba po sprzeczce z narzeczoną Bolesławą Solecką, strzelił do niej dwukrotnie, raniąc ją lekko, następnie zaś strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu.

-oXo-

Imprezy widowiskowe w większych miastach

Jak wynika z ostatnich obliczeń, liczba biletów sprzedanych w roku ubiegłym w teatrach, kinach i innych imprezach w miastach polskich powyżej 25.000 mieszkańców wynosiła: teatry i teatrzyki 351.000, kinematografy 32.926.000, koncerty 386.000, wystawy 549.000, muzea 49.000, cyrki i menażerje 831.000, oraz imprezy sportowe 1.283.000 biletów.

Gradobicie w Kieleckiem

Nad szeregiem wsi powiatu opoczyńskiego w wojew. kieleckiem przeszła gwałtowna burza z gradem, w czasie której wywróconych zostało 26 stodół. Ke wsi Krasik utraciła życie 13-letnia Stefanja Kujawska, przygnieciona wywróconem przez huragan drzewem. Tegosamego dnia przeszła burza nad powiatem włoszczowskim, wyrządzając na polach kilku wsi znaczne szkody.

Kasjerzy kolejowi - kolporterami fałszywych monet

Od kilku miesięcy policja śledcza w Warszawie miała na oku bandę kolporterów fałszywych monet, którzy pozostawali w ścisłym kontakcie z kasjerami kolejowemi z Dworca Głównego.

Po zebraniu odpowiedniego materjału, policja w asyście przedstawicieli dyr. kolejowej i Ministerstwa Komunikacji przeprowadziła szereg rewizyj w kasach kolejowych.

Rewizje te dały nadspodziewany wynik: w specjalnych schowkach znaleziono wielką ilość falsyfikatów: 10-cio, 5-cio, dwu i jednozłotowych monet.

Kasjerzy, działający w zmowie z szajką fałszerzy i kolporterów bez trudu „zbywali“ falsyfikaty, obficie obdarzając niemi pasażerów i narażając ich na straty i przykrości.

W związku z wykryciem afery, zostali z miejsca aresztowani i osadzeni na „Pawiaku“ kasjerzy z Dworca Głównego w Warszawie: 1) Stanisław Gruszczyk, 2) Kazimierz Krzemiński, 3) Stanisław Michałowski, 4) Bolesław Franciszek Kułakowski, 5) Eugenjusz Gizelewski i 6) Bronisław Owsianowski.

Dalsze badania i wywiady doprowadziły do ujęcia szeregu osób, które były dostawcami fałszywych pieniędzy, sprzedawanych kasjerom za połowę wartości monet.

Maszyna elektryczna drukująca bilety kolejowe

W najbliższym czasie sprowadzona ma być do Polski maszyna elektryczna dla druku biletów kolejowych, której zastosowanie uniemożliwi malwersacje kasjerom. Elektryczna maszyna do druku biletów kolejowych angielskiej fabryki Westinghousa, dostarczającej Polsce przyborów kolejowych do elektryfikacji węzła warszawskiego, drukuje na poczekaniu bilety kolejowe po uprzednim założeniu klisz. Koszt maszyny elektrycznej do druku biletów kolejowych wynosi 39.000 złotych.

Projekt ustawy o poradnictwie przedślubnem

Opracowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy o poradnictwie przedślubnem przewiduje m. in., że ubezpieczalnie społeczne i zarządy komunalne obowiązane są zakładać poradnie przedślubne w ośrodkach zdrowia, ewentualnie w poradniach ubezpieczalni, a tam, gdzie ich niema — samodzielnie. W okresie pierwszych pięciu lat po wejściu w życie ustawy, urzędnicy stanu cywilnego obowiązani są zwracać uwagę osób wstępujących w związki małżeńskie na konieczność zasięgania porady lekarskiej o stanie ich zdrowia. Po upływie pięciu lat zaświadczenia takie mają być obowiązujące przy zawieraniu ślubów.

Za świadczenia o stanie zdrowia, według projektu ustawy, mają być ważne przez przeciąg 2 tygodni od daty wystawienia. Szczegóły dotyczące tych zaświadczeń mają być określone w rozporządzeniu ministra opieki społecznej.

Członkowie ubezpieczalni społecznej i mieszkańcy gmin mają prawo do otrzymania bezpłatnej porady i świadectwa przedślubnego w odpowiednich poradniach. Poradnie przedślubne mają być prowadzone przez lekarzy, wyszkolonych odpowiednio w zakresie eugeniki.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 16. 7. Na zebraniu panował zastój mało ożywiony. Kursy naogół kształtują się zwyżkowo. Zainteresowanie dość ograniczone. Skromne obroty Bankiem Polskim, którego kurs wykazuje stosunkowo znaczną poprawę.

Akcje bankowe: Bank Polski zł. 90.50.

Na pogiełdziu zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.25—5.28, czeki bankowo 5.26—5.28, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.23, grubsze 5.24, dolar złoty 9.03—9.09, funt ang. 26.10—26.25, marka niemiecka 175—179, korona czeska 21.60—21.80.

Z dewiz: N. Jork 5.275, Londyn 26.12—26.25, Szwajcarja 172.75—172.50, Berlin 213—214, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 92 — 92.25 — 91.75. Tendencja mocna. 5 proc. poż. konwersyjna 68, 6 proc. poż. dolarowa 83.50, 7 proc. poż. sabilizacyjna 67.25—67.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 52.50, pięciosetki 67.50—67.75. Tendencja mocniejsza. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.25, Holandja 359.90, Londyn 26.15, Nowy Jork czek 5.27 5/8, Nowy Jork czek 5.27 5/8, Nowy Jork telegraficzny 5.27 3/4, Paryż 34.99, Praga 22.10, Sztokholm 134.80, Szwajcarja 173.05, Włochy 43.55, Berlin 213.15. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 16. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 1/4—5.26 1/2 przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 16. 7. (PAT.) Ceny orjentacyjne: Owies 13 1/4—13 3/4, mąka pszenna bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 3/4, Londyn 15.10 1/2, Nowy Jork 5.04 3/4, Bruksea 51.65, Medjolan 25.10, Madryt 41.87 1/2, Amsterdam 207.90, Berlin 123.10, Wiedeń noty 58.10, Sztokholm 77.90, Oslo 75.90, Kopenhaga 67.45, Praga 12.76 1/2, Warszawa 57.77 i pół, Białogród 7, Ateny 29, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 2.50, Helsinki 6.67, Japonja 89. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 99, w Zurychu Dol. 67 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 15. 7. Kursy otwarcia: 8 proc. poż. Dillonowska 95.75, 7 proc Stabilizacyjna 112.75, 6 proc. poż. Dolarowa 82.75, 7 proc. poż. Warszawska 71.25, 7 proc. poż. Śląska 74.25. Kursy zamknięcia: 8 proc. poż. Dillonowska 95.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 113.25, 6 proc. poż. Dolarowa 82.75, 7 proc. poż. m. Warszawy 74, 7 proc. poż Śląska 74.375. Tendencja utrzymana.

Odznaczenie twórców nowej konstytucji.



P. Prezydent Rzeczypospolitej wręcza premjerowi Sławkowi insygnia orderu Orła Białego. Obok widoczni: b. premjerzy pp. Jędrzejewicz i Prystor oraz marszałkowie Sejmu i Senatu pp. Świtalski i Raczkiewicz, którzy otrzymali wielką wstęgę orderu Polonia Restituta.

Murzyni amerykańscy
w obronie Abisynji

Nowy Jork, 16. 7. PAT. Komitet do spraw Abisynji przystąpił do zbierania podpisów pod petycję, która domagać się będzie od prezydenta Roosevelta zapobieżenia działaniom wojennym w Abisynji w myśl paktu Kellogga. Jednocześnie stowarzyszenie panafrykańskie, którego siedziba znajduje się w dzielnicy murzyńskiej N. Jorku Harlemie, opracowuje plan mobilizacji ochotników pod hasłem „Afryka dla Afrykańczyków“.

Włochy zmobilizowały 10 dywizyj

Rzym, 16. 7. PAT. Ogólna liczba zmobilizowanych dywizyj po ogłoszeniu wczorajszego dekretu wynosi — 10, w tem 5 dywizyj piechoty, wynoszącej ogółem 65.000 żołnierzy i 5 milicji, stanowiących 50.000 ludzi. Pozatem wojska kolonjalne w Afryce wschodniej liczą 35.000 żołnierzy. Pozatem jest w Afryce około 30.000 robotników do robót wojskowych. Ogółem więc Włochy dysponują dla ekspedycji afrykańskiej armją, złożoną z 180.000 ludzi.

Gigantyczne manewry

Rzym, 16. 7. PAT. Manewry wojskowe, które niebawem rozpoczną się we Włoszech, będą największemi z dotychczas urządzonych. W rejonie Bolzano wystąpi równocześnie 7 dywizyj. W manewrach w rejonie Udine wezmą udział 4 dywizje, w rejonie Medjolan — 3 i w rejonie Neapol również trzy.

156 jednostek morskich defiluje w szyku bojowym
przed królem W. Brytanji

Londyn, 16. 7. (PAT.) Cała Wielka Brytanja w patrjotycznem uniesieniu kieruje dziś swój wzrok na Spithaed, zatokę pomiędzy Portsmouth a wyspą White, gdzie o godz. 14-tej rozpoczął się przegląd angielskiej floty wojennej przez króla, który w asyście synów na jachcie królewskim „Wiktorja i Albert“ przyjął defiladę 156 jednostek morskich, stojących już obecnie w zatoce w szyku bojowym w poczwórnej linji długości 15 klm.

Podobnej rewji nie było od lipca 1914 r., ale dzisiejsza, pomyślana jako finał uroczystości jubileuszu koronacyjnego przewyższać ma ją pod względem rozmiarów i napięcia uczuć patrjotycznych.

Na drogach, wiodących do Portsmouth trwa już od soboty nieustanny wzmożony ruch samochodów, autobusów i wszelkich pojazdów motorowych. Dzisiaj od godz. 6 rano opuściło stację londyńską Waterloo 70 specjalnych pociągów. Z całej W. Brytanji tłumy ściągają do Portsmoth, tak, iż miasto to, liczące niecałe 200.000 mieszkańców, stało się dzisiaj miljonowem zbiorowiskiem ludzkiem.

—o—

Rząd brytyjski jednogłośnie odrzuca
„Prosperity“ - plan Lloyda George'a

Londyn, 16. 7. (PAT.) Gabinet brytyjski odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, poświęcone rozważeniu raportu specjalnego podkomitetu, który dokładnie rozpatrywał plan odbudowy gospodarczej, opracowany przez Loyd George'a. Plan ten, ogłoszony dzisiaj pod postacią memorjału, nazwany został przez Lloyd George'a „organizowaniem prosperity“. Podstawą jego jest 60-letnia pożyczka „Prosperity“ na sumę 250 miljonów funtów szterl., jaką miałby zaciągnąć rząd dla sfinalizowania planu.

Gabinet brytyjski jednogłośnie plan Lloyd George'a odrzucił, przyjmując raport podkomitetu i postanawiając ogłosić go w poniedziałe'

Rejestracja wyborców do Senatu

Warszawa, 16. 7. (Sin.) Do urzędów państwowych rozesłane zostały okólniki, wzywające urzędników uprawnionych do głosowania do Senatu, aby zarejestrowali się w odpowiednich komisarjatach. Termin rejestracji wyborców, uprawnionych do głosowania do Senatu upływa jak wiadomo 25 bm.

Tanie przejazdy na Święto Gór

Warszawa, 16. 7. (Sin.) W związku ze zniżkami kolejowemi w okresie Święta Gór w Zakopanem, które trwać będzie od 4—10 sierpnia, bilet kolejowy z Krakowa do Zakopanego i z powrotem kosztować będzie zł. 8.25, z Katowic 8.85.

Warszawa, 16. 7. (Sin.) W Święcie Gór w Zakopanem weźmie udział P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Spadek bezrobocia

Warszawa, 16. 7. PAT. Stan bezrobocia na terenie całego państwa według danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy wynosił na dzień 13 bm. 247.752 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 9.055 osób.

O eksport drzewa do Niemiec

Warszawa, 16. 7. (Sin.) W ślad za wyjazdem do Berlina dla rokowań handlowych polsko-niemieckich szeregu rzeczoznawców, spodziewane jest w najbliższym czasie udanie się do stolicy Rzeszy w tymsamym charakterze przedstawicieli polskich organizacyj drzewnych. Należy dodać, iż wywóz naszego drzewa do Niemiec jest obecnie mniejszy, niż w latach ubiegłych. Zmniejszenie wywozu dotknęło sprzedaży drewna obrobionego, tartego, których wywozimy do Niemiec zaledwie minimalne ilości. Również w zakresie eksportu drzewa w stanie okrągłym nastąpiło zmniejszenie wywozu ze względu na silne załamanie się cen na rynkach niemieckich.

—oOo—

Walki uliczne w Belfast trwają

Belfast, 16. 7. PAT. Ubiegłej nocy doszło do nowych rozruchów w Belfaście. Na ulicy Twickenram policja zmuszona była dać salwę w powietrze w obronie przed nacierającymi manifestantami. Na placu Donegal tłum poturbował kilka osób, niesłusznie podejrzewając je o posiadanie broni. W czasie starć jedna osoba została postrzelona. Oddziały wojska i policji krążą po mieście nieustannie. Kursują również samochody pancerne.

Na słoniu przez Alpy — śladem Hannibala

Berlin, 16. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że pisarz amerykański Halliburton zamierza w czasie od 15 do 25 lpca przebyć na słoniu drogę z Martigny w Kantonie Iallis do Aosty przez górę św. Bernarda. Słonia, na którym Hallibourton odbędzie tę podróż, sprowadzono z Paryża. Halliburton pragnie powtórzyć przedsięwzięcie Hannibala, który przeszedł przez Alpy, idąc na podbój Rzymu.

Berlin, 15. 7. PAT. Wedle doniesień „Berliner Tageblatt“ z Wiednia ostatnie dochodzenia w sprawie katastrofy samochodowej kanclerza Schuschnigga swierdziły, że wypadek spowodowany został defektem kierownicy. Wóz przytransportowano już do Wiednia, gdzie policja przeprowadzi fachowe badania. Kanclerz Schuschnigg po pogrzebie swej małżonki wyjedzie prawdopodobnie na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicekanclerz Starchemberg. Dziennik podkreśla stanowczo, że wszelkie kombinacje polityczne na temat urlopu Schuschnigga są nieścisłe.

—oOo—

Dortmund, 15. 7. PAT. W kopalni „Adolf von Hausemann“ wydarzyła się z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, powodując pożar na głębokości 740 metrów. Rozmiary katastrofy dotychczas nie dadzą się ściśle ustalić. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Dotychczas zdołano wydobyć zwłoki 5 górników oraz 26 rannych.

Lepszy jakiś podoficer aniżeli roztkliwiający się intyligent

Przygotowywanie się do wyborów w BB.

Warszawa, 16. 7. (Sin.) Niektóre szczegóły z przemówienia p. premjera Sławka, wygłoszonego w dniu 11 czerwca dochodzą dopiero teraz do wiadomości opinji publicznej, ujawnione w wewnętrznych okólnikach B. B. Premjer Sławek oświadczył m. in.: Jeżeli będziemy upatrywali kandydatów na posłów, to lepszy będzie nawet jakiś podoficer, kóry w wojsku się nauczył co to znaczy honor, aniżeli inteligent, roztkliwiający się losem chłopa i pogłębiający w ten sposób jego poczucie troski tylko o własny byt materjalny. W tym samym okólniku B. B. podane jest, że Klub Narodowy mimo protestów weźmie jednak udział w głosowaniu i jednocześnie, że klub N. P. R. posiada fundusz w wysokości 25.000 zł. na cele wyborcze, ale że w ostatniej chwili posłowie fundusz ten podzielili między sobą.

Ustalanie mandatów

Warszawa, 16. 7. (Sin.) Organizacja B. B. ustala obecnie w porozumieniu z sekretarjatem nazwiska kandydatów do Sejmu. Nazwiska te szczególnie w Warszawie nie zostały jeszcze całkowicie uzgodnione.

Pułk. Miedziński wraca do służby wojskowej?

Warszawa, 16. 7. (Sin.) B. poseł Miedziński po wygaśnięciu swego mandatu poselskiego zgłosił się obecnie do wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego jako podpułkownik urlopowany.

Akcja przeciw b. wicemin. Polakiewiczowi

Warszawa, 16. 7. (Sin.) Przeciwko b. wicemarszałkowi Polakiewiczowi prowadzona jest kampanja w związku z jego płatnem stanowiskiem prezesa związku gmin wiejskich.

Rada ustawodawcza w Palestynie aktualna?

Jerozolima, 16. 7. Zat. W związku z doniesieniami kairskiej agencji „Orient" w sprawie rzekomego odroczenia terminu powołano do życia Rady ustawodawczej w Palestynie, „Haarec" pisze w artykule wstępnym: „Już nie poraz pierwszy sensacyjne pogłoski donoszą o odroczeniu projektu w sprawie Rady ustawodawczej. Pogłoski te nie są potwierdzone przez żadną miarodajną instancję. Jasnem jest także, że żadna urzędowa instancja nie jest w stanie zaprzeczyć doniesieniu wspomnianej agencji, lecz przez rozpowszechnianie tego rodzaju mylnych i zwodniczych wiadomości stwarza się wrażenie, że nie dzieje się to bez określonych intencyj. Niektórzy zaś posuwają się tak daleko, że widzą związek między temi intencjami a wyborami na Kongres Sjonistyczny. Sprawa Rady ustawodawczej stoi przed nami w całej powadze i wymaga jasnej, stanowczej postawy".

Mufti o agencji „Orient"

Jerozolima, 16. 7. Zat. Pozostający na usługach naczelnego muftiego Jerozolimy, muzułmański urząd prasowy w Jerozolimie ogłosił komunikat, informujący wszystkich muzułmanów i Arabów, że kairska agencja „Orient" jest sjonistyczną agencją prasową o tendencjach antymuzułmańskich i antyarabskich. Urząd prasowy muftiego wzywa pisma arabskie, aby na okoliczność tą wskazywały, ilekolwiek przytaczać będą wiadomości rozpowszechniane przez tą agencję.

Legjon Arabów palestyńskich?

Jerozolima, 16, 7. Zat. Z Nablusu donoszą, że w dniu wczorajszym przywódcy młodzieży arabskiej wystosowali do rządu Iraku memorjał z wnioskiem utworzenia przy rządzie Iraku legjonu Arabów palestyńskich.

* * *

Jerozolima, 16.7. Zat. W dniu wczorajszym odbyło się w Jerozolimie tajne zebranie przywódców arabskich na którem poddano dyskusji kwestję postawy Arabów palestyńskich w wypadku światowego konfliktu, w którymby wciągnięte zostały Francja i Anglja. ZATna dowiaduje się, że na zebraniu tem uchwalono zasięgnąć w tej sprawie naprzód informacyj co do stanowiska, jakie zajmą w tej kwestji niepodległe kraje arabskie.

Pośrednictwo Ligi Narodów jest zbyteczne

Włochy dążą do okupacji Abisynji

Londyn, 16. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Rzymu: Koła urzędowe włoskie oświadczają, że okupacja wojskowa Abisynji jest również ważna dla Włoch, jak zajęcie Egiptu dla W. Brytanji. Włochy muszą zdobyć swój Tel-El-Kabir, zanim urzeczywistnią swoje zamiary w Abisynji. Oto dla czego pośrednictwo W. Brytanji i Ligi Narodów jes zupełnie zbyteczne.

Okręty włoskie płyną do Afryki

Neapol, 16. 7. (PAT.) Do Massaua odpłynął parowiec „Argentina", mając na pokładzie 300 wykwalifikowanych robotników. Parowiec „Caffaro" wiezie do Afryki znaczną ilość materjału wojennego.

— Na Hadar Hakarmel, w Hajfie wydarzyła się katastrofa samochodowa wskutek defektu w motorze. 13 osób zostało rannych. Pewien robotnik odniósł ciężkie obrażenia, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

—o—

— Prasa arabska donosi, że w ciągu czerwca policja w Libanie aresztowała 217 Żydów, którzy usiłowali przekroczyć granicę do Palestyny z pominięciem formalności. Wszyscy aresztowani skazani zostali na różne kary.

—oOo—

— Policja w Tul Kerem (Palestyna) skonfiskowała 200 egzemplarzy proklamacyj związku młodzieży arabskiej. Proklamacje te nawołują do czynów zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i pochodzą z drukarni jaffskiej.

Nowy organ ogólnych sjonistów w Palestynie

Jerozolima, 16. 7. Zat. Z końcem lipca lub z początkiem sierpnia ma być rozpoczęte wydawnictwo nowego dziennika, wydawanego przez ogólnych sjonistów grupy B. Redaktorem nowego dziennika ma być A. Drujanow. Jak donoszą, na ten cel zebrano już 2500 funtów.

* * *

Nowy dziennik ortodoksyjny pod redakcją Bublika ukazywać się zacznie około Rosz Haszana. Dziennik ten wychodzić będzie w Tel Awiwie.

Jak donoszą, ma być wznowione wydawnictwo rewizjonistycznego „Hajardenu" pod redakcją A. Ben-Horina.

Znany literat Kimchi zacznie wydawać w końcu bm. dwutygodnik ilustrowany pod nazwą „Sulamit".

Własny dom ogólnych sjonistów

Tel Awiw, 16.7. Zat. W Tel Awiwie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu Związku Ogólnych Sjonistów. Część kosztów pokrywają bracia Nierenburg, którzy pragną w ten sposób uczcić pamięć ich brata, wybitnego sjonisty rosyjskiego.

Kongres Makkabi

Londyn, 16. 7. Zat. Trzeci Światowy Kongres Makkabi odbędzie się w Brnie w Czechosłowacji w dniach od 11—14 września. Inauguracji kongresu dokona honorowy prezes Makkabi lord Melchett.

Wyniki wyborów na Kongres w Przemyślu

Przemyśl, 16. 7. (Seg.) Wybory na XIX Kongres odbyły się przy niezwykłem zainteresowaniu społeczeństwa. Akt wyborczy minął w zupełnym spokoju. Głosowano w 7 lokalach wyborczych. — Uprawnionych było 4.826 osób. Na listę Nr. 1 (Ogólni Sjoniści) padło 1.855 głosów, na listę Nr. 2 (Mizrachi) — 416 gł., Nr. (Lewica) — 1854 gł. Nr. 4 — 39 gł., Nr. 5 — 5 głosów. Wynik wyborów świadczy o wielkim sukcesie listy ogólno-sjonistycznej, która od 4 lat musiała zadowalać się 2 miejscami przy wyborach Kongresowych. Na uwagę zasługuje również fakt, że w obecnych wyborach szedł Ichud złączony z Hitachdutem (antyichud), który w Przemyślu posiada znaczne wpływy, podczas gdy przy wyborach na XVIII Kongres organizacje te wystąpiły oddzielnie.

Wybory na Bukowinie

Czerniowce, 16. 7. Zat. Wczoraj wieczór ogłoszone zostały wyniki wyborów na Bukowinie na XIX Kongres Sjonistyczny. Wyniki te są następujące: Lista Ligi Pracującej Palestyny uzyskała dwa mandaty, ogólni sjoniści grupa B. oraz Mizrachi po jednym mandacie.

51 tys. zł. odprawy

Warszawa, 16. 7. (Sin.) B. naczelny dyrektor „Polskiego Radja" p. Zygmunt Chamiec otrzymał po swem ustąpieniu odprawę w sumie 51.000 zł. na podstawie kontraktu, który przewidywał roczne wypowiedzenie posady naczelnego dyrektora.

Tasiemka zabiega o ułaskawienie

Warszawa, 16. 7. (Sin.) Znany z aktów terorystycznych i skazany przez sąd radny Siemiątkowski (Tasiemka) czyni zabiegi o ułaskawienie. Siemiątkowski znajduje się dotychczas na urlopie zdrowotnym.

Powódź pochłonęła 10000 ludzi

Szanghaj, 16. 7. PAT. Ogólna liczba ofiar śmiertelnych powodzi w dolinie rzeki Yang-Tse-Kiang według dotychczasowych danych wynosi przeszło 10.000 osób.

Hankou, 16. 7. PAT. Stracono tu oficera garnizonu miejscowego spowodu niewydania niezbędnych zarządzeń przeciwko niebezpieczeństwu powodzi.

B. marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz
wojewodą krakowskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA, 15. 7. (SIN). DZIŚ ZOSTAŁA PODPISANA NOMINACJA NOWEGO WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. JEST NIM B. MARSZAŁEK SENATU, P. WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ.

* * *

Nowy wojewoda krakowski P. Władysław Raczkiewicz urodził się 16 stycznia 1885 r. Pochodzi z okolicy Mińska. Po skończeniu gimnazjum studjował matematykę a potem prawo na uniwersytecie w Petersburgu. Wskutek działalności politycznej musiał opuścić Petersburg i studja prawnicze ukończył w Dorpacie. W roku 1914 został powołany w charakterze oficera rezerwy do armji rosyjskiej, a w roku 1917 był organizatorem armji polskiej. Od r. 1918 pełnił rozmaite wyższe funkcje administracji państwowej. W r. 1921 został zamianowany wojewodą nowogrodzkim, w r. 1925 piastował urząd ministra spraw wewnętrznych. Po przewrocie majowym został mianowany wojewodą wileńskim, a 9 grudnia 1930 został wybrany marszałkiem senatu.

Młodzież żydowska w Niemczech
demonstruje przeciw antyżydowskiemu filmowi
Bezczelne pogróżki prasy hitlerowskiej

Berlin, 15. 7. PAT. W jednym z kinoteatrów berlińskich wyświetlany jest film produkcji szwedzkiej p. t. „Petterson i Bendel", który przedstawia w ujemnem świetle Żydów. Niemiecka cenzura filmowa uznała film ten jako „wartościowy z punktu widzenia polityki państwowej". Jest to pierwszy film zagraniczny, który uzyskał tego rodzaju zaświadczenie w Niemczech. W czasie wyświetlania tego filmu doszło do pewnego rodzaju demonstracyj, mianowicie w ciemnej sali rozległy się protesty i gwizdy, pochodzące od grupy młodych Żydów.

Przeciw tej demonstracji występuje dziś partyjne organy urzędowe: „Voelkischer Beobachter" i „Angriff", piszą m. in.: Należy przypomnieć Żydom, że nie wolno im urządzać żadnych demonstracyj i że nie ścierpimy nadal tego rodzaju rzeczy. Nie pozwolimy Żydom mieszać się do spraw państwa i narodu niemieckiego. „Angriff" oświadcza, że wiemy, iż mamy do czynienia z rutynowaną rasą, która zawsze czuć musi twardą rękę nad sobą, inaczej bowiem może ona być tylko bezczelną i twarda ręka oznacza u nas: Żydzi, Żydzi, nie będziecie już u nas więcej demonstrować w Berlinie.

Ekscesy antyżydowskie w Berlinie

Berlin, 15. 7. W dniu dzisiejszym doszło do wykroczeń antyżydowskich Kurfürstendan w Berlinie. Tłum napadał na przechodniów żydowskich oraz na Żydów, znajdujących się w kawiarniach i kinach. W kawiarni Bristol wybito wszystkie szyby. Silne oddziały policji położyły kres wykroczeniom.

Radość we Francji spowodu
spokojnego przebiegu 14 lipca

Paryż, 15. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Prasa paryska, omawiająo przebieg wczorajszej uroczystości podkreśla, wspaniały wygląd defilady wojskowej, liczebność manifestacji frontu ludowego oraz dyscyplinę „Croix de Feu". „Petit Journal" i „Matin" mówią: „Francja w ciągu dnia wczorajszego uczyniła wielki krok naprzód". Dziennik podkreśla entuzjazm z jakim były witane armja i „Croix de Feu", wspomina także, mówiąc o froncie ludowym, że po raz pierwszy przywódcy lewicy i skrajnej lewicy śpiewali Marsyljankę a nie Międzynarodówkę.

Co do liczby manifestantów — zdania są bardzo podzielone. Pisma lewicowe obliczają, że liczba zwolenników frontu ludowego osiągnęła 500.000 osób, dzienniki prawicowe twierdzą„ że liczba ich nie przekracza 150.000.

Socjalistyczny „Populaire" pisze: „Jest to dzień historyczny. Naród francuski powstał na apel frontu ludowego".

Komunistyczna „L'Humanite" podaje artykuł pod tytułem „Cały naród za wolnością". Natomiast pisma prawicowe, jak „Echo de Paris" i inne przeciwstawiają karność uczestników pochodu „Croix de Feu", których liczbę podają na 50.000 — bezładowi pochodu lewicowego i mniemają, że karne szeregi „Croix de Feu" nie dopuszczą do żadnej rewolucji społecznej.

Paryż, 15. 7. PAT. W dniu dzisiejszym zakończyły się 3-dniowe obchody święta narodowego. Alarmowe przewidywania pesymistów nie sprawdziły się. Dzięki umiejętnym zarządzeniom nie doszło do żadnych incydentów, ani scysyj, które mogłyby zakłócić spokój i porządek. Szczerą radość z tego powodu wyrażają wszyscy bez wyjątku przywódcy polityczni, a więcej jeszcze szerokie masy społeczeństwa, które nie chce za żadną cenę dopuścić do wojny domowej. Pod tym względem dzień 14-go lipca wykazał jednomyślność, każdy bowiem z przeciwnych obozów odżegnywał się od zamiarów siania niepokoju. Prasa francuska podkreśla ten fakt, przyczem objektywni obserwatorzy zgodnie stwierdzają, że o ile w manifestacji frontu ludowego przeważał element siły masowej, to pochód Croix de Feu„ obliczają manifestujące wczoraj szeregi tej organizacji na zgórą 52 tys. osób, siły zaś frontu ludowego twierdzą, że na placu Bastylji manifestowało zgórą pół miljona ludzi, podczas gdy płk. De la Rocque zdołał zgromadzić zaledwie 17 tys. swoich członków. Ta licytacja obliczona na propagandę wewnętrzną nie zmienia zasadniczego faktu, że jedna i druga strona, zdając sobie sprawę z ciążącej odpowiedzialności, wykazała maksimum wysiłków, aby przy obronie swych ideałów nie wywołać zamętu, który mógłby zaciążyć na ogólnem położeniu.

Abisynja przygotowuje się od sześciu lat do wojny
Kancelarje dyplomatyczne wymieniają wciąż noty

Londyn, 15. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku. Bawiąc w Stanach Zjednoczonych, na studjach kuzynka cesarza Abisynji księżniczka Rasa Sari-Heszta Tamanja oświadcza, że cesarz Abisynji przygotowuje wojnę z Włochami od 6 lat, gromadząc amunicję w tajnych składach, a wojsko w górach. Wojsko jest ćwiczone przez cudzoziemców-instruktorów. W górach porobiono tunele, jako schrony w razie ataków lotniczych.

Paryż, 15. 7. PAT. Reuter donosi z Genewy, że kancelarje dyplomatyczne wymieniają noty celem wynalezienia podstawy polubownego załatwienia sporu włosko-abisyńskiego. Rząd włoski żąda: wyrównania granic koncesyj ekonomicznych, zezwolenia na budowę kolei żelaznej, łączącej Erytreę z włoskiem Somali, wreszcie prawa nominacji doradców włoskich przy rządzie abisyńskim na wzór anglo-egipski. Według doniesień Reutera, rząd abisyński silnie oponuje przeciw możliwości koncesyj wzdłuż linji kolejowej i wykaznje nadzwyczajną rezerwę w sprawie mianowania doradców. Włosi ze swej strony przeciwstawiają się nominacji piątego arbitra i w tym względzie sytuacja jest bez wyjścia.

Odznaczenia francuskie dla muzyków polskich

Warszawa, 15. 7. (PAT.) Dziś w południe pan ambasador Francji Leon Noel wręczył dyrektorowi wyższej szkoły muzycznej im. Chopina w Warszawie Adamowi Wieniawskiemu oraz profesorowi tejże szkoły Leopoldowi Binentalowi odznaki Krzyża Kawalerskiego legji honorowej, nadanej im za zasługi na polu zbliżenia kulturalnego francusko-polskiego w dziedzinie muzyki.

Balon na wysokości 24 tys. m.

Sluck, 15. 7. PAT. Balon Radjo-sonda, który wypuszczony został 13 bm. o godz. 2-ej w nocy, osiągnął wysokość 24.900 metrów, co dla lotu nocnego jest rekordem. Temperatura na tej wysokości wynosiła 40 stopni poniżej zera.

Skauci angielscy w Spale

Spala, 15. 7. PAT. Dziś. przyjechało do Spały 20 skautów angielskich. Wysiadając z pociągu w Spale, skauci angielscy odśpiewali hymn narodowy polski w języku polskim.

Złotodajny piasek w Jugosławji

Białogród, 15. 7. (PAT.) Ekspedycja belgijska, przeprowadzająca od dłuższego czasu badania geologiczne w Serbji południowej wzdłuż rzeki Topolka, natrafiła ostatnio w środkowym jej biegu na wysokoprocentowy piasek złotodajny.

Epidemja tyfusu we Włoszech

Berlin, 15. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Medjolanu, że oprócz licznych wypadków tyfusu, zarejestrowanych w Rzymie, ukazały się wypadki zachorowań na tyfus w Stresie. — Przeszło 100 osób padło ofiarą epidemji, zanotowano parę wypadków śmiertelnych. Jak donoszą, zachorowania powstały wskutek niedostatecznej sterylizacji mleka.

...i cholery w Chinach.

Szanghaj, 15. 7. PAT. Hsu-Hou-Fu w północnej części Kiang wybuchła epidemja cholery, zwiększającą w ten sposób okropności wywołane przez szerzącą się dalej powódź. Dotychczas zatonęło 4000 ludzi, a 400.000 ludzi jest bez dachu w północnej części prowincji Ho-Uan.

Lyncz!

Nowy Jork, 15. 7. (PAT.) W Columbus (w St. Mississippi) dwaj murzyni zostali aresztowani pod zarzutem, że rzekomo popełnili gwałt nad dwiema białemi kobietami. Tłum wyrwał aresztowanych z rąk policji, zlinczował ich i powiesił trupy na drzewie.

KRONIKA NOWO-SĄDECKA

Wybory na XIX Kongres sjonistyczny w Nowym Sączu

Od chwili otwarcia wyborów aż ku wieczorowi frekwencja wyborów była bardzo duża, w efekcie czego stosunek głosujących do ogólnej liczby szeklowcówwynosi przeszło 80 proc., głosowało bowiem razem 1470 osób w dwóch lokalach.

Przebieg dnia wyborów tak u urny wyborczej jakoteż i na ulicy taogół był burzliwy, przyczem nie obeszło się i bez przykrych incydentów.

„Liga", a właściwie Hitachdut i Brith Hakibucim, mimo że przeprowadzenie obecnych wyborów należało do Ogólnych Sjonistów i mimo że oddano delegatowi „Ligi" przewodnictwo w drugiej Komisji wyborczej — uważała się za zbyt pokrzywdzotą" tym stanem rzeczy i rozwinęła szerohą brutalną agitację, do której zmobilizowtno rzesze członków nie wyłączając i dzieci. Ciągnięcie do urny i wpychanie wyborcom do rąk kartek z trójką odbywało się w sposób niezmiernie agresywny aż do chwili zamknięcia wyborów, przyczem siłą musiano usuwać z lokali komisyj wyborczych agitujących młodzieńców trójkowych z Hitachdutu.

Nie obeszło się i bez drastycznych incydentów. I tak pośród ustawicznego bróżdżenia w trakcie wyborów i krzykliwego przeszkadzania — prezes Hitachdutu Gutreich znieważył słownie bezpodstawnie członka Komisji wyborczej z ramienia Org Sjon., zaś członek Hitachdutu adw. Dr. I. Weindling znieważył czynnie w brzydki sposób dwukrotnie delegatów Mizrachi również bez winy z ich strony, któraby usprawiedliwić mogła tego rodzaju niesłychane wystąpienia. Or. Weindling został za to przez przewodniczącego właśnie z „Ligi", co najlepiej świadczy o wielce nietaktownem zachowaniu się Dra Weindlinga.

Niestety sprawy te i jeszcze jedna sprawa pobicia przez członka „Ligi" jednego z dyżurnych Komisji znajdą się na wokandzie Sądu karnego, a najgorszem jest, że wśród młodzieży szerzy się tego rodzaju demoralizację.

Mimo jednak takiego teroru stosunek głosów wypadł tastępująco:

Na listę Nr. 1 oddano 589 głosów, na listę Nr. 2 oddano 189 głosów, na listę Nr. 3 oddano 456 głosów, na listę Nr. 5 oddano 1 (!) głos.

Tak więc porównaniu z wynikiem poprzednich wyborów kongresowych uważać należy jen stan za zwycęstwoogólnych sjonistów, których siły wykazały wzrosst o przeszło 60 proc. w stosunku do ilości głosów w r. 1933, „Liga" zaś, która zamierzała zawojować przeważną ilość głosów poniosła faktycznie sromotną porażkę, bo utrzymała zaledwie stosunek z przed dwóch lat.

Stosunek w okolicznych miejscowościach Nowego Sącza wypadł jeszcze dużo korzystniej na rzecz ogólnych sjonistów.

—o—

KRONIKA PRZEMYSKA

POSIEDZENIE NOWEGO WYDZIAŁU POWIATOWEGO Onegdaj odbyło się posiedzenie nowego Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem starosty pow. Remiszewskiego. Przedmiotem obrad były projekty regulaminów dla Rady Powiat., Wydziału pow., tudzież komisyj. Na wspomnianem posiedzeniu przedyskutowano budżety gmin i gromad, wreszcie załatwiono szereg spraw bieżących.

BUDOWA POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W PRZEMYŚLU. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego budowy pomnika Marszałka w Przemyślu złożyła Komisja techniczna sprawozdanie ze swych czynności. Projektów na Sanie, szkoły i t. p. Sekcja nie rozpatrywała ze względu na wskazówki Naczelnego Komitetu Wykonawczego w Warszawie, który uznał, że budynki użyteczności publicznej nie mogą być pomnikami, a budowa ich tależy do Państwa wzgl. samorządu. Opracowano natomiast szkic pomnika w Rynku, projekt kopca i kopca-pomnika Projekt pomnika przewiduje postawienie na wschodniej partji Rynku figury Marszałka, odlanej z bronzu. Na postumencie umieszczone byłyby 4 płaskorzeźby bronzowe. Konieczne jest również w tym celu przebudowa całego Rynku. Ogólny koszt pomnika wynosi 400.000 — 500.000 zł. Kopiec miałby być usypany na terenie połortecznym, na wzgórzu tatarskiem i posiadałby 25 m. wysokości i 100 m. podstawy. Koszt usypania kopca preliminowano na 174.000 zł. Projekt kopca-pomnika przewiduje kompozycję ziemno-architektoniczną, złożoną z kopca ziemnego w formie ostrosłupa i granitowego pomnika-obeliska o przekroju krzyża równoramiennego. Koszt wyniesie 86.700 zł.

Kronika krakowska.

Usiłowane zabójstwo
w stanie silnego wzruszenia

(rg) Było to w dniu 5 utego b. r., kiedy Kraków został zaalarmowany wieścią o zamachu morderczym, jaki miał miejsce w domu przy ul. Gertrudy 29. Tam oto w mieszkaniu M. Weiningera po strzelona została żona jego Gusta. Sprawcą zamachu był zięć 30-letni Abraham Kleitmann, pomocnik krawiecki, zam. przy ul. Rękawka 53.

W czasie rozmowy ze swą teściową Kleitmann strzelił do niej dwukrotnie, przyczem jeden ze strzałów trafił ją w głowę. 64-letnią staruszkę przewieziono do szpitala, gdzie opatrzono ją, a po kilkutygodniowej kuracji powróciła do zdrowia.

Tymczasem Kleitmann poddany został badaniu stanu umysłowego, a po kilku miesiącach zamknięte zostało śledztwo sądowe. Obecnie sporządzony został akt oskarżenia przeciwko Kleitmannowi.

Jak się dowiadujemy, Keitmann oskarżony jest o usiłowane zabójstwo, popełnione w stanie silnego wzruszenia. Wobec takiej kwalifikacji czynu, będzie Kleitmann odpowiadał przed trybunałem, a rozprawa odbędzie się z początkiem września.

Drogerzysta zasądzony za handel narkotykami

(rg.) Organa straży granicznej zwróciły ostatnio uwagę na handel eterem etylowym, prowadzony przez Agnieszkę Bolończykową z Dobczyc. — Stwierdzono, iż przywoziła ona z Krakowa większe ilości narkotyku, które sprzedawała mieszkańcom wsi. Inwigilacja Polończykowej naprowadziła na ślad handlarzy eterem.

Oto stwierdzono, iż przybywszy do Krakowa udawała się do drogerji mgra Romualda Wiśniewskiego przy ul. Stradom, gdzie zaopatrywała się w narkotyk.

Kiedy w dniu 8 marca br. Polończykowa opuściła drogerję Wiśniewskiego, podeszli do niej funkcjonarjusze straży granicznej i przeprowadzili rewizję. Znaleziono wówczas ukryte w koszyku 5 butelek eteru, które zakupiła w drogerji.

Na tej podstawie wytoczono dochodzenia drogerzyście oraz jego klijentce, w wyniku których oboje zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem krakowskim. Po przewodzie sądowym mgr. Romuald Wiśniewski zasądzony został na 10 miesięcy więzienia, Agnieszka Polończykowa na 6 miesięcy więzienia.

Katastrofy lotnicze

Tokio, 15. 7. PAT. Wskutek defektu silnika spadł samolot wojskowy, w którym oprócz pilota por. Ostaszio znajdował się dowódca tokijskiej eskadry lotniczej płk. Tanaka. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

W pobliżu wyspy Sikoku spadł drugi samolot wojskowy. W wypadku tym zginął dowódca awjo-matki „Akadi", komandor podporucznik Jamada.

Genua, 15. 7. PAT. Wodnopłatowiec, lecący z fortu Mirmi, prowadzony przez lotnika Farrarin, a który zupełnie normalnie, bez żadnych trudności opuścił się na wodę, zawadził o jakiś twardy przedmiot, pływający na powierzchni morza. Samolot wywrócił się z powodu zderzenia. Znajdujący się w nim syn senatora włoskiego adwokat Edoardo Agnelli, został wyrzucony na śmigło i doznał ciężkich ran głowy. Farrarin wpadł do morza. Przybyli do aeroportu Olivari lotnicy, natychmias przetwieźli ofiary do szpitala, jednakowoż Agnelli znaleziony bez przytomności, wkrótce wyzionął ducha, ranny w nogę Ferrarin doznał wstrząsu nerwowego i przebywa w szpitalu.

—o0o—

STREJK ROBOTNIKÓW PARKIECIARSKICH Na tle zatargu o płacę wybuchł w ostatnich dniach strejk robotników parkieciarskich. Strejkujący porzucili pracę, ponieaż pracodawcy nie jawili się na konferencji zwołanej przez Inspektorat Pracy.

CHÓR DANA, znakomity zespół rewelersów wystąpi w Przemyślu dnia 17 bm. w sali „Fredreum" na Zamku.

—o—

KUCHARSKI WYELIMINOWANY W ANGLJI. Na międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji w Londynie startował z Polaków jedynie Kucharski w biegu na 880 yardów, zajmując w przedbiegu drugie miejsce swojej grupy w czasie 1.57.2 min. Mimo lepszego czasu od pierwszych z innych grup został on niesłusznie z finału wyeliminowany.

Wolne posady

BIURALISTĘ-(strazistę) z dłuższą praktyką, dobrze rachującego, ze stenografją niemiecko-polską pismem na maszynie, z dobremi referencjami, przyjmę Amster, Miodowa 9.

SOLICYTATORA lub koncypienta adwokackiego, Zyda, rutynowanego, samodzielnego z wieloletnią praktyką, przyjmę. Wynagrodzenie z ewent. utrzymaniem. Zgłoszenia: Kraków, Dozorca, Bożego Ciała 14.

PODROZUJĄCEGO z branży galanteryjnej na Pomorze i Wielkopolskę posiadającego zaprowadzoną klijentelę z pierwszorzędnemi referencjami poszukuje Fabryka Guzików Kraków, XXII, Józefińska 2J.

PANNA inteligentna do 3-letniego chłopczyka na popołudnie poszukiwana. Zgłoszenia: Aleja Słowackiego 17, m. 6. 2688g

Posad poszukują

...MKA (uchodźczyni z Niemiec), inteligentna, wykształcona, przystojna, z dobrej rodziny, poszukuje posady biurowej ew. do dzieci. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia pod „Niemka“ do Adm. Nowego Dziennika. 2678g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista, obznajomiony z buchalterją przebitkową poszukuje zajęcia całodziennego ewent. godzinowego. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Admin. Nowego Dziennika. 26.7g

POSZUKUJĘ posady do starszego wdowca jako gospodyni z dobrem świadectwem. Zgłoszenia: ul. Dietla 75, I p. m. 8.

Różne

ZBIORKA uliczna w dniu 11 czerwca 1935 na rzecz Komitetu Rodzic. Żyd. Gimnazjum przyniosła Zł. 706.30. Kwotę tę zużyto na kolonję w Zawoji.

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

WYDALONY Z HOLANDJI obywatel polski, bez środków do życia, zwraca się tą drogą do serc litościwych z gorącą prośbą o wzięcie na wychowanie 9-letniego syna, bardzo miłego i zdolnego chłopca. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „J. Landau“. bp

Sprzedaż

KRAWATY najtaniej — największy wybór poleca Wytwórnia Krawatów — „Eros“, Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).

FIRMA MAX LOWENSTEIN SKŁAD MASZYN BIUROWYCH KRAKÓW ZWIERZYNIECKA 11, telefon 162-50, zamienia stare maszyny do pisania na nowe, na bardzo korzystnych warunkach.

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe: Breit, ul. Grodzka 60, telefon 113-80.

MEBLE uniwersalne nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca: Fabryka Mebli „Styl“, Kraków, Wiślna L. 8. Ceny najniższe fabryczne. 4298 x

TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD“. komunikuje, że prowadzi kolonje wypoczynkowe dla inteligencji żydowskiej i przyjmuje zgłoszenia na sierpień a) Kolonja w ORŁOWIE MORSKIEM mieści się w komfortowych willach „Kama“ i „Danuta“ a cena pobytu czterotygodniowego kosztuje 175.— zł. oddzielne mieszkania we willach prymitywnych po cenie 150.— zł. od osoby. b) Kolonja w ZAKOPANEM we willi „Gerlach“, pobyt miesięczny 98.— zł c) Kolonja kuracyjna w TRUSKAWCU — trzytygodniowy ryczałt, kuchnia djetetyczna, opieka lekarska i taksa klimatyczna 175.— zł.

Wszędzie wikt pięciokrotny dziennie, smaczny i obfity, fachowe kierownictwo sportowe, doborowe towarzystwo. Zniżki do Orłowa Morskiego zapewnione przy zbiorowych przejazdach. — Prospekty, informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Twa., Lwów, ul. Krasickich 18a. Tel. 252-45

OBÓZ MORSKI „ZEBULUN“ W SWARZEWIE. Ż. Z. M. „Zebulun“ przy współudziale Sekcji Wioślarskiej „Makkabi“ w Krakowie urządza I. obóz nad morzem polskiem w Swarzewie, pięknej osadzie rybackiej o dogodnej komunikacji i doskonałem położeniu. — Budynki obozu nad brzegiem morza, wygodne pomieszczenia.

Obóz skupi interesujących się morzem palestyńskiem i gotowych do współpracy w Związku. W programie wykłady o morzu, a ćwiczenia w pływaniu, żeglowaniu i rybołóstwie pod fachowem kierownictwem. — Wycieczki, zwiedzanie urządzeń portowych, okrętów itd. Kuchnia rytualna. — Opieka lekarska. — Cena zł. 95. — Czas 6—31 sierpnia br. — Zniżki kolejowe. — Prospekty w sekretarjacie obozu Dr. Landfisch — Kraków — Kołłątaja 5, I p. 3—4 popoł.

Kupno

NOSZONE ubrania kupuję. Płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13.

Zdrojowiska

KOLONJA ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W KRAKOWIE rozpoczyna drugi turnus w PORONINIE 25-lipca. Ceny zniżone. Wpisy i warunki w Sekretarjacie: Stradomska 10. 4367k

KRYNICA, Komfortowy pensjonat „TOSKA“, telefon 354, pod zarządem FLAUMHAFTOWEJ (restauracja Higieniczna Zakopane) i WEISSA (Hotel Citty, Tarnów). Kuchnia wykwintna djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

ZAKOPANE, Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

KRYNICA. — Pensjonat „BELLEMONTE“, telefon 138, pod kierownictwem ARONA GROSSA położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny niskie. 3818k

Lokale

LOKAL sklepowy w śródmieściu poszukiwany. Oferty, Kraków, skrytka 64.

JEDEN lub dwa pokoje na salon mód poszukiwane. Osobne wejście. Zgłoszenia, Kraków, skr. 64

FLORJAŃSKA 25 pięć pokoi komfortowych, II. piętro, oraz duży lokal z wystawą frontową do wynajęcia. 4234x

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca; Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer,
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.